

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ ŚRODA, 31-GO LIPCA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr.207

Polska na konferencji haskiej

Trzygotowania do konferencji likwidacyjnej.--Briand obejmie przewodnictwo.--Skład delegacji niemieckiej. Mac Donald nie weźmie udziału w obradach haskich

PARYŻ, 30 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna
W sferach międzynarodowych sądzą, że Polska zostanie zaproszona do udziału w konferencji haskiej. Zaproszenie wyśtosowane zostanie imieniem państw, które brały udział w komitecie rzeczoznawców finansowych w Paryżu.

Berlin, 30 lipca

(Polska Agencja Telegraficzna)
Biuro Wolfa donosi z Hagi, że dla delegacji niemieckiej, angielskiej, francuskiej, belgijskiej, włoskiej, japońskiej, polskiej, rumuńskiej i greckiej zarezerwowano apartamenty w hotelach haskich oraz w pobliskim Sheveningen. W nara-dach weźmie udział w charakterze obserwatora rząd St. Zjedn. major Gibson. W hotelu „Des Indes” zarezerwowano specjalne apartamenty na przyjęcie dla ministra Brianda. Rząd francuski prowadzi rokowania z zarządzeniem poczt

Prezydent Rzplitej powrócił do stolicy.

Warszawa, 30 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)
Dzisiaj o godz. 11-ej powrócił ze Spawy do Stolicy p. Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie szefa kancelarii Cywilnej p. Lisiewicza, szefa gabinetu wojskowego płk. Głogowskiego oraz adiutantów mjr. Jurgielewicz, rtm. Caleskiego oraz kpt. Suszyńskiego.

Bezpośrednio po przyjeździe p. Prezydent przyjął na dłuższej audyencji zastępcę prezesa rady ministrów ministra Składkowskiego, który zdał p. Prezydentowi sprawozdanie z bieżących spraw państwowych.

Posel Walnycki

aresztowany we Lwowie.

Warsz. koresp. „Republiki” telefonuje:

Ze Lwowa donoszą, iż z polecenia prokuratora wileńskiego, został tam aresztowany poseł na sejm Walnycki, który jest członkiem „Selrobu” ukraińskiego.

Dziennikarze jugosłowiańscy przybywają do Polski.

Białogrod, 30 lipca

W dniu 2 sierpnia przyjeżdża do Polski wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich. Dziennikarze udadzą się najprzód na wystawę poznańską, poczem odwiedzą Gdynię, Warszawę i Kraków. W skład wycieczki wchodzi następujące osoby: Dr. Molirad Radowanowicz, wicedyrektor centralnego Biura Prasowego, p. Mihajlo Petrowicz, redaktor „Politiki” w Białogrodzie, p. Stanisław Kraków z żoną, redaktor „Wreme”, p. Mihajlo Sokicz redaktor „Prawdy”, dr. Iwan Malinar, z „Jugoslovenskiego Lloyd” w Zagrzebiu, p. Branko Jovanowicz redaktor „Novosti” w Zagrzebiu, p. Wiktor Szejger, redaktor „Slovenca” w Lublanie, p. Fabianczicz, redaktor „Kutra” w Lublanie, p. Josip Mihajlowicz, redaktor „Skopskiego Glasnika”, w Skoplje, p. Mihajlowicz jest jednocześnie prezydentem m. Skoplje.

Wycieczce dziennikarzy jugosłowiańskich towarzyszyć będzie p. Ksawery Glinka, attache prasowy poselstwa polskiego w Białogrodzie.

Holandji w sprawie utworzenia własnej komunikacji telegraficznej, przeznaczony dla utrzymywania stałego kontaktu między delegacją francuską a Quai d'Orsay. Briand oczekuje otwarcia konferencji w terminie poprzednio ustalonym.

Wiedeń, 30 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)
Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że w tamtejszych kołach słychać, iż na

reprezentanta amerykańskiego na konferencję reparacyjną powołany będzie albo ambasador amerykański w Londynie gen. Dawes, lub też poseł amerykański w Brukseli Gibson.

Londyn, 30 lipca.

Koła polityczne żywo omawiają konferencję haską, która ma się rozpocząć w przyszłym tygodniu.

Jest rzeczą niemal zdecydowaną, że Mac Donald nie uda się do Hagi.

Por. Kalina leci do Ameryki?

zamiast kapitana Kowalczyka.

Warszawski koresp. „Republiki” telefonuje:

Nadeszła tu wiadomość z Mediolanu, że przybył tam por. Kalina.

Por. Kalina ma zastąpić kap. Kowalczyka w locie przez Atlantyk na 4-motorowym samolocie „Polonia”.

Podobno udział por. Kaliny, który od

roku studjuje lotnictwo we Francji, w locie transatlantyckim zaakceptowały władze przetożone (płk. Bleszyński, polski attache wojskowy w Paryżu).

Departament aeronautyki M. S. W. nie otrzymał dotychczas w tej sprawie żadnej oficjalnej wiadomości

Parlamentarjusze chińscy wyjechali do Mandżurji

celem prowadzenia rokowań z delegatem Sowieców.

Wiedeń, 30 lipca

Z Szanghaju donoszą, że parlamentarjusze chińscy wyjechali do Mandżurji celem odbycia konferencji z b. konsulem generalnym Sowieców w Charbinie Mielnikowem.

RYGA, 30 lipca.

Z Moskwy donoszą, że prześladowania urzędników i obywateli sowieckich w Mandżurji nie ustają. Według otrzymanych ostatnio w Moskwie informacji z Charbina, policja chińska przeprowadziła masowe aresztowania wśród pozostałych jeszcze w Mandżurji pracowników kolej wschodnio-chińskiej. Liczba aresztowanych ma przekraczać 400 osób.

Według tych informacji władze chińskie przeprowadziły w okęgach pogra-

nicznych mobilizację ludności i wznoszą szereg fortyfikacji. Podobno na nara-dzie generałów armji mandżurskiej wielkorządcą Mandżurji Czang-Sue-Liang miał oświadczyć, że możliwość pokojowego załatwienia konfliktu sowiecko-chińskiego znacznie się zmniejszyła i że wobec tego sily zbrojne Chin północnych winny być w pogotowiu wojennym.

RYGA, 30 lipca.

Z Moskwy donoszą, że wskutek zerwania stosunków dyplomatycznych i handlowych z Chinami oraz przerwania komunikacji kolejowej w Moskwie odczuwa się dotkliwie brak herbaty. Władze sowieckie zamierzają zakupić większą ilość herbaty za pośrednictwem firm holenderskich.

23 górników zabitych podczas eksplozji w kopalni.

BERLIN, 30 lipca.

(Agencja Telegraficzna „Express”)
Donoszą z Waldenburga na Śląsku Dolnym, że wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem wydarzyła się w kopalni Nieder Hermsdorf straszna eksplozja. 23 górników poniosło śmierć na miejscu, zaś 12 jest ciężko rannych. Zachodzi obawa, że

ilość ofiar będzie jeszcze większa ponieważ nie zdołano dotychczas znaleźć szeregu górników. Przyczyną katastrofy są nieznane. Z Wrocławia wysłano specjalną komisję celem zorganizowania akcji ratowniczej i przeprowadzenia śledztwa.

Wilhelm nie chce jechać do Niemiec, mimo, iż przysługuje mu już prawo

AMSTERDAM, 30 lipca.

(Telegram własny „Republiki”).
Z dnem 24 lipca b. r. nie stoi na przeszkodzie do powrotu ex-kaizera Wilhelma do Niemiec, gdyż stara ustawa o ochronie republiki wygasła właśnie w tym dniu.

Ze względu na to, że wzy między Niemcami a Holandją zostały zniesione, Wilhelmmowi II celem przekroczenia granicy potrzebny jest tylko paszport. Pasz-

portu Wilhelm nie posiada, lecz niemieckij poseł w Holandji nie ma prawa odmówienia wydania byłemu cesarzowi niemieckiemu paszportu, o ile wniesione zostanie odpowiednie podanie.

Wilhelm nie ma jednakże zamiaru powrotu do ojczyzny. Oświadczył on swemu najbliższemu otoczeniu, że pozostanie on w Dorn, dopóki „naród niemiecki nie wezwie go z powrotem na tron”.

Kwestja przewodnictwa napotyka na szereg trudności. Wobec nieobecności kanclerza Müllera i Mac Donalda przewodnictwo obrad winno byłoby przypaść premierowi belgijskiemu Jasparowi. Jednakże uchodzi za rzecz wysoce prawdopodobną powierzenie przewodnictwa Briandowi.

Również nie został jeszcze zdecydowany udział innych państw zainteresowanych w reparacjach oraz amerykańskiego obserwatora. Nie wiadomo też które z państw roześle zaproszenia na konferencję.

Berlin, 30 lipca

(Agencja Telegraficzna „Express”)
Skład delegacji niemieckiej, która wyjedzie na konferencję likwidacyjną do Hagi będzie następujący: min. Stresmann, Hilferding, Wirth. Rada gabinetowa w sprawie tej zbierze się prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu.

Pół miesiąca w powietrzu

przebywają lotnicy amerykańscy.

LONDYN, 30 lipca.

Donoszą z Saint Louis, że lotnicy Jack son i Obrien, którzy przedsięwzięli lot celem osiągnięcia rekordu długotrwałości lotu utrzymują się już od 400 godzin w powietrzu. Motor działa sprawnie.

Samolot sowiecki lecący do Londynu zmuszony był do lądowania.

Paryż, 30 lipca.

Lecący z Rzymu do Londynu samolot sowiecki, zmuszony był z powodu defektu motoru lądować koło Nevers. Nikt z pośród 9-ciu pasażerów nie doznał szwanku. Samolot będzie musiał być zdemontowany.

Nahum Sokołow przewodniczącym kongresu sjonistycznego

Zurych, 30 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna
Na stanowisko przewodniczącego kongresu sjonistycznego wybrany został Nahum Sokołow. Następnie rozpoczęła się ogólna dyskusja nad sprawozdaniem, w czasie której wszyscy mówcy wypowiedzieli się za rozszerzeniem Jewish Agency. Dyskusja przeciągnęła się do późnego wieczora i odłożona została do dzisiejszego przedpołudnia.

Skauci polscy w Brukseli.

Bruksela, 30 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna
Wczoraj przybyła tu wycieczka, złożona z 450 skautów polskich. Skauci przemaszzerowali z orkiestra i chorągiewkami przez miasto, witani gorąco przez ludność miasta. Delegacja skautów w towarzystwie wicekonsula p. Kwietnija złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Po zwiedzeniu miasta i jego zabytków, skauci odjechali do Ostendy i tam wsiadli na okręt, udający się do Londynu.

Tajne zapasy broni w Bułgarii

Jugosławia zaniepokojona zbrojeniami bułgarskimi.

Białogród, 30 lipca

Polska Agencja Telegraficzna

Komentując informacje, donoszące o eksplozjach w tajnych magazynach amunicji w Bułgarii, dziennik „Wreme” pisze: „Ustawa amnestyjna, która została właśnie uchwalona w Bułgarii zawiera ustęp, na pierwszy rzut oka bez znaczenia, w rzeczywistości jednak potwierdzający to co sąsiedzi Bułgarii nie przestają powtarzać, mianowicie, że Bułgaria ukrywa olbrzymie ilości broni i amunicji, wbrew postanowieniom traktatu pokojowego.

Dziennik pisze dalej, iż ustawa amnestyjna rozciąga się na tych wszystkich, którzy otrzymali broń i materiały wojenne w czasie zwalczania strajku kolejarzy w latach 1919 i 1920, jak również w czasie wypadków czerwcowych w r. 1923. Wspomniana ustawa przewiduje, że amnestia rozciąga się także na tych, którzy broni nie wydali. W taki to sposób — kończy Wreme — niektóre osoby, posiadające zaufanie rządu otrzymały znaczne ilości broni i amunicji w celu utworzenia tajnych składów amunicji.

Postanowienie ustawy amnestyjnej zastania w ten sposób przydział broni różnym organizacjom jak „Kurbat”, „Rodna”, „Zastita” etc. Eksplozja, która się wydarzyła w tych dniach w Starej Zagorze potwierdza istnienie jednego z takich tajnych magazynów.

Sofia, 30 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Minister spraw zagranicznych Burow powrócił do Sofii po dłuższym pobycie zagranicą. W dniu jutrzejszym zbierze się rada gabinetowa, celem wysłuchania expose Burowa o rezultatach powierzonej mu misji. Minister Burow miał prosić o interwencję rządu francuskiego przy uregulowaniu sprawy stosunków bułgarsko-jugosłowiańskich, stale naprzężonych od czasu konferencji w Pirocie.

Sofia, 30 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziennik „Zname” dowiaduje się, iż na granicy serbskiej w pobliżu wsi Resanbi doszło znowu do strzelaniny, w czasie której zraniony został podoficer bułgarski z posterunku Nr. 16.

Trybunał Międzynarodowy w Hadze

rozpatrzy sprawę kompetencji komisji rzeki Odry.

Haga, 30 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Biuro prasowe międzynarodowego trybunału sprawiedliwości podało do wiadomości prasy następujące informacje:

Międzynarodowy trybunał sprawiedliwości odbędzie we wtorek, dnia 27 sierpnia o godz. 10.30 posiedzenie publiczne na którym rozpocznie się rozprawa sądowa, dotycząca rozciągłości terytorjalnej kompetencji międzynarodowej komisji rzeki Odry. Stronami w tej sprawie w obecnej instancji będą z jednej strony rząd Rzeczypospolitej Polskiej, z drugiej zaś rządy niemiecki, duński, francuski, angielski, czechosłowacki i szwedzki.

Zważywszy, iż Trybunał nie posiada w swym gronie sędziego narodowości polskiej, rząd Rzeczypospolitej Polskiej został poinformowany o prawie, przy-

sługującym mu na podstawie art. 31 statutu Trybunału i wyznaczył jako sędziego ad hoc rektora Michała Rostworowskiego z uniwersytetu krakowskiego.

6 wyżej wymienionych rządów, występujących wspólnie, liczą się jako jedna tylko strona przy zastosowaniu postanowień statutu Trybunału o nominacji sędziów ad hoc. Ponieważ zaś Trybunał posiada w swym gronie sędziego narodowości duńskiej wyznaczanie innych sędziów nie jest przewidziane.

Na rozprawie tej Polskę reprezentować będzie prof. Bohdan Winiarski z uniwersytetu poznańskiego. Prof. Winiarskiemu towarzyszyć będą p. Charles de Vischer, dziekan fakultetu prawnego uniwersytetu w Gandawie oraz p. Adam Tarnowski naczelnik wydziału w polskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Lewica francuska udzieli poparcia nowemu rządowi Brianda.

Paryż, 30 lipca

(Polska Agencja Telegraficzna)

Grupa republ.-socjal. postanowiła udzielić rządowi poparcia, celem zapewnienia powodzenia konferencji w Hadze.

Paryż, 30 lipca

Prasa omawia w dalszym ciągu utworzenie nowego rządu pod przewodnictwem Brianda.

„Petit Parisien” wyraża przypuszczenie, że nowy rząd otrzyma w izbie tę samą większość, którą rozporządzał gabinet Poincarego. Stanowisko partii radykalno socjalistycznej wyklaruje się dopiero po jej kongresie.

„Journée Industrielle” stwierdza, że jakkolwiek rząd Brianda ma zapewnioną większość, to jednak ustąpienie Poincarego jest wielkim ciosem dla dotychczasowej koalicji rządowej. Obecny gabinet jest niewątpliwie przejściowy.

„Ami du Peuple” pisze, że Briand nie powinien zapominać, że swego czasu zarządził okupację miast Nadrenji.

Obecność w gabinecie ministra Tardieu który jest, obok Clemenceau, jednym z głównych twórców Traktatu Wersalskiego daje wystarczające rękojmię, że interesy Francji zostaną należycie ochronione.

„Populaire” wyraża zadowolenie z ustąpienia Poincarego i twierdzi, że Briand na czele rządu będzie prowadził politykę zagraniczną, która zawsze się cieszyła poparciem stronnictw radykalnych.

Paryż, 30 lipca

W dniu dzisiejszym odbędzie się u Poincarego konsylium lekarzy. Wobec silnego organizmu chorego przeważa zdanie, że zabieg chirurgiczny zostanie dokonany w najbliższym czasie, zapewne we czwartek. Kuracja Poincarego potrwa zapewne około trzech miesięcy.

Paryż, 30 lipca

Poincare podda się operacji chirurgicznej w czwartek. Operować będzie prof. Marion.

Magistrat Rudy Pabjanickiej

podał się wczoraj do dymisji.

Magistrat m. Rudy Pabjanickiej podał się wczoraj in corpore do dymisji.

Jak wiadomo na początku bieżącego roku wystąpił z rady miejskiej m. Rudy Pabjanickiej radni narodowej demokracji i P. P. S. W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory uzupełniające w wyniku których rada miejska otrzymała 11 nowych radnych, a mianowicie: 5 z P. P. S. frak-

cji rewolucyjnej 3 z P. P. S. i 3 z N. P. R. lewicy.

Wobec skompletowania rady miejskiej, magistrat m. Rudy Pabjanickiej podał się do dymisji chcąc radzie miejskiej umożliwić wybór takiego magistratu, jakiego chciała widzieć rada na czele miasta.

Wybory nowego magistratu odbędą się w sobotę, dnia 3 sierpnia r. b. (B).

Turniej atletów w cyrku

Willig — Karsch.

Walka tych brutalni budzi ogólny entuzjazm. Nierozstrzygnięta.

Stibor — Stoll.

Sympatyczny Stibor pewnie w 9

min. zwycięża Stolla, którego wykreślono z turnieju.

Pooschoff — Michaelis.

Najciekawsza walka. Pooschoff snadź zupełnie dobrze się czuje, po wygojeniu się rany na rękę, skoro w walce z potężnym Michaelisem wykazał znów wspaniałość i wyrównną klasę, walcząc z dystynkcją i wzorowo ani razu nie uciekając się do chwytów zabronionych. W 31 min. w chwili gdy Michaelis zaczął okładać swego przeciwnika Pooschoff, cały okrwawiony rulada rzucił Michaelisa na łopatkę.

Sztekker — Bahn Samson.

Odwet w stylu francuskim nie dał amerykańcowi, gdyż Sztekker dowiódł znów, iż poprzednie jego zwycięstwo nie było dziełem przypadku. W 18 min. Sztekker zatriumfował nad Samsonem.

Dziś, w środę, wieczór ogłoszone zostanie wyniki. Pooschoff — Schneider, Michaelis — Karsch, Willig — Stibor i Garkowienko — Samson. Ostatnie trzy walki decydujące aż do rezultatu. Należy podkreślić, że konkurs został zamknięty z dnem wczorajszym. Dziś ma przybyć zapaśnik pod czarną maską

Niemcy ślascy są oburzeni

na rząd Rzeszy za odnalezienie rokowań z Polską

Berlin, 30 lipca

(Agencja Telegraficzna „Express”)

Wychodzący w Wrocławiu dziennik „Volkswacht” omawiając odpowiedź rządu niemieckiego na notę polską co do natychmiastowego wznowienia polsko - niemieckich rokowań handlowych, stwierdza, że sabotaż rokowań handlowych z Polską i nazywa odpowiedź niemiecką wprost niesłychaną. Dziennik pisze: „Z całym naciskiem trzeba powiedzieć, że postępowanie niemieckich czynników rządowych jest publicznym skandalem. Powody odroczenia, podane w odpowiedzi niemieckiej nie wytrzymują krytyki. Wzmianka w odpowiedzi niemieckiej o urlopach większości ministrów i referentów ministerjalnych oburza „Volkswacht”, który pisze: „Urzednicy nie powinni jeździć na urlopy, ale siedzieć w Berlinie i prowadzić swoją robotę. Prasa polska, która bardzo jest oburzona odpowiedzią Niemiec, krytykując postępowanie rządu niemieckiego, ma zupełną słusność. Ma ona również słusność wtedy, kiedy utrzymuje, że postępowanie niemieckich

czynników urzędowych równa się sabotażowi rokowań.

Odpowiedź urzędu spraw zagranicznych, pisze „Volkswacht” jest tem bardziej niesłychana, że stale u nas w ciągu ostatnich miesięcy urzędowo tak tę sprawę przedstawiano, jakbyśmy właśnie chcieli dójść do natychmiastowego zakończenia rokowań handlowych i jakoby polskie czynniki urzędowe przeciągały rokowania nie dopuszczając do szybkiego zakończenia. Jak się bowiem okazało, położenie jest wprost przeciwnie.

W końcu „Volkswacht” stwierdza, że gospodarka na Śląsku jest w bardzo złym stanie, że panuje tam niesłychana bezrobocie i że wobec tego należy napiętnować lekkomyślną grę rządu Rzeszy z życiowymi interesami niemieckimi wschodu i G. Śląska.

Ludność Śląska, spodziewa się od rządu Rzeszy, że on teraz wreszcie z całym nakładem energii podejmie kroki ku zakończeniu rokowań handlowych z Polską.

Wielkie przygotowania komunistów

do wywołania rozruchów w Europie w dniu 1 sierpnia.

Budapeszt, 30 lipca

Policja aresztowała przed kilkoma dniami wielu agitatorów komunistycznych, którzy na podstawie dyrektyw z Moskwy, przygotowywali demonstracje na dzień 1 sierpnia.

Ubiegłej nocy w rozmaitych punktach stolicy rozlezione zostały odezwy pod hasłem: „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”. Odezwy wzywają wszystkich bolszewików do organizowania się i demonstrowania w dniu 1. 8. Śledztwo prowadzone przez policję stwierdziło, iż komuniści dążą do zorganizowania w dniu 1. 8. na Węgrzech strajku protestacyjnego i chcą wyprowadzić na ulice inwalidów wojennych i bezrobotnych. Policja prowadzi energiczne poszukiwania i wydała szereg zarządzeń, aby uniemożliwić demonstracje uliczne w dniu 1 sierpnia.

Wiedeń, 30 lipca.

Dzienniki donoszą z Moskwy, że trzecia międzynarodówka poleciła Zinowiewowi sprawę wywołania zaburzeń w stolicach europejskich łącznie z Londynem na dzień 1 sierpnia.

Paryż, 30 lipca.

W związku z zapowiedzianymi na 1 sierpnia manifestacjami komunistycznymi władze zabroniły kategorycznie urządzania pochodów, wieców i zebrań pod gołym niebem, grożąc, iż będą energicznie zwalczali wszelkie próby pogwałcenia swobody pracy. Wszyscy cudzoziemcy, biorący udział w manifestacjach zostaną wydalen z kraju.

Włoska eskadra wojenna

przybyła wczoraj do Gdyni.

Gdynia, 30 lipca

Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś przed południem przybyły do portu 2 włoskie okręty wojenne: „La Pisa” i „Ferruccio” z uczniami morskimi szkół włoskich. Eskadrę dowodzi wiceadmirał Rotta. Dowódca eskadry włoskiej złożył dziś wizytę dowódcy floty wojennej komandorowi Unrugowi.

Wczorajem dowódca polskiej floty wojennej, komandor Unrug podejmował gości galowym obiadem. Jutro wieczorem dowódca floty włoskiej wraz z grotem oficerów odjeżdża do Warszawy na zaproszenie min. spraw zagr., skąd uda się do Poznania, a 4 sierpnia powróci do Gdyni. Kadeci włoscy w tym czasie udadzą się w dwóch kolejkach do Po-

znania, gdzie podejmowani będą staraniem MSZ. Ogółem na okrętach włoskich jest 1700 osób t. j. oficerów, kadetów i marynarzy.

Traktat angielsko-egipski.

Kair, 30 lipca.

Dziennik „Alahram” donosi:

W najbliższym czasie zwolani zostaną do Londynu wybitni przedstawiciele egipskiej opinii publicznej w celu rozpatrzenia projektu traktatu angielsko-egipskiego. Po tej konferencji Mahmud Pasza przedłoży ma oficjalnie projekt traktatu rządowi angielskiemu.

Burmistrz Tomaszowa i Brzezina

zamieszani w urzędowaniu

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym zostali zawieszani w urzędowaniu: burmistrz miasta Tomaszowa Smółski oraz burmistrz miasta Brzezina — Niedźwiedz, pierwszy przez urząd wojewódzki, drugi zaś przez wydział powiatowy sejmiku. (B).



LIPIEC

31

SRODA

Dziś: Ignacego
Jutro: Piotra Ap.

Wschód słońca	3.55
Zachód słońca	7.27
Wschód księżyca	9.57
Zachód księżyca	9.48
Długość dnia	15.27
Ubyło dnia	1.16

Akademicy do wojska!

Karty powołania są już rozsyłane

Począwszy od dnia jutrzejszego aż do dnia 5 sierpnia będą rozsyłane powołania komendy uzupełnienia kart powołania przyjętym do szeregów akademikom. Akademicy, którzy otrzymają karty powołania winni stawić się do szkół podchorążych nawet w tych wypadkach gdy złożyli do władz wojskowych odwołania o odroczenie. Wnieście bowiem rekursu nje odracza obowiązku stawiennictwa.

Powołania, które otrzymała akademicy, będą opiewały na dzień 15 sierpnia r. b.

Pomnik Kościuszki

wciąż jeszcze nie jest wykończony.

Magistrat stwierdził, że firma Wasilewski, która ma odlać figurę Kościuszki na pomnik, nie wykonała na czas zamówienia, wobec czego magistrat wystosował do firmy wezwanie rejentalne z powołaniem się na umowę.

Plaskorzeźby do pomnika ukończone zostaną na czas przez firmę Wagner i możliwe, że i odlanie figury magistrat powierzy tej firmie.

Wkrótce rozpisany zostanie konkurs na pokrycie miedzią pomnika, lecz wątpliwym jest czy pomnik zostanie odsłonięty w październiku lub listopadzie, jak to poprzednio planowano. (b)

Asfaltowanie ulic

trwać będzie jeszcze bardzo długo

Asfaltowanie odcinka, a właściwie je go jednej strony od Zamenhoffa do Andrzeja, przeszło już w stan chroniczny.

Choć samo wylanie asfaltu trwa bardzo krótko, to układanie nawierzchni betonowej trwa już kilka tygodni i wątpliwym jest czy firma zdoła wykonać swą pracę w terminie określonym w umowie.

W myśl brzmienia umowy, za czas opóźniony firma płacić będzie magistratowi odszkodowanie i kara ta może wynieść poważne sumy, gdyż mowy niema o wykończeniu całej roboty w umówionym czasie. b.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Sucho, F. Wójcickiego Napiórkowskiego 27. W. Danieleckiego, Piotrkowska 127; Illickiego i Cymera Wólczańska 37; Sucho, J. Hartmana Młynarska 1; J. Kahana Aleksandrowska 81. (b)



Dziś i dni następujących

Upajająca szampańskim humorem,
pikantna komedia p. t.

Don Juan w Pensjonacie

W rolach głównych:

Reinhold Schwencel,
Helena Steels,
Marja Kamradek.

— Uwaga: Ceny miejsc niższe. —

Początek seansów o godz. 5-ej po poł.
w sob., niedz. i święta o godz. 12-ej.

Ceny miejsc w sobotę i niedzielę od
godz. 12—3 i 50 gr.

Orkiestra pod dyr. R. KANTORA.

Tajemnica toru wyścigowego.

Konie wyczerpane i głodne muszą skakać przez przeszkody.
P. Iwanowska padła ofiarą dzikiego wyzysku.

Nieszczęśliwe wypadki na torze wyścigowym w Rudzie Pabjanińskiej zwróciły uwagę prasy warszawskiej. „Kurjer Czerwony” dowiaduje się następujących charakterystycznych szczegółów:

W sferach sportsmenów duże wrażenie wywarł wypadek, którego ofiarą padła brawurowa amazonka p. Iwanowska.

Skinderowa, gdy podczas gonitw na torze łódzkim w dniu 27 bm. spadła na przeszkodzie z klaczy „Dola” i kopnięta przez konia w głowę, walczą ze śmiercią.

Wśród tych sfer istnieje przeświadczenie, iż zasadniczym powodem katastrofy było

wyczerpanie klaczy, dosiadanej przez p. Iwanowską.

Zdaniem ogólnem konie pewnej stajni utrzymywane są w warunkach anormalnych, wskutek

złego odżywiania ich

trudno mówić o normalnym treningu.

Do startu wychodzą już wyczerpane, a potem okazują się niezdolne do wysiłku — zwłaszcza w gonitwach z przeszkodami, wymagających znaczniejszego wysiłku. Sprawność nóg zawodzi i

osłabione zwierzę okazuje się niezdolne do posłuszeństwa,

zawodząc zwłaszcza na przeszkodach.

W takich okolicznościach odbył się wyścig, w którym runęła p. Iwanowska.

Klacz „Dola”, przeżywająca materialną niedolę, zawiodła.

Dziwnem wprost się wydaje, iż wyścigowe komisje techniczne na tego rodzaju sprawy nie zwracają uwagi.

Wszakże zadaniem ich jest popieranie hodowli koni, nie zaś

pobłażanie eksploatacji koni,

która nawet właścicielom znużonych zwierząt nie daje korzyści.

W sierpniu będzie ładnie

Wyjątek stanowić ma dzień 10-go sierpnia.

Po okresie dużych upałów, które dały się łódzianom we znaki, temperatura uległa pewnej zmianie i nastąpił okres dni chłodniejszych, połączonych z deszczami i dość poważnymi zaburzeniami atmosferycznymi. Upalne dni i spiekota ustąpiły przed dniami pochmurnymi i deszczowymi.

Według przepowiedni meteorologów niemieckich, sierpień tegoroczny aż do 18-go ma być bardzo ciepły. Wyjątek stanowić ma 10 sierpnia, z nocą tak chłodną, że szron osiadł na drzewach i trawach. W dniu 13 i 14 sierpnia deszcz, 15 i 16 sierpnia bardzo piękna po-

goda, 20 wielki upał, od 21 do 26 sierpnia deszcze, od 27 do końca miesiąca pogodnie.

W dniu wczorajszym na terenie całego kraju było przeważnie pochmurno, tylko na południu kraju dość pogodnie. Najchłodniej było w górach, gdzie po upałach temperatura spadła do 6 stopni, jak wskazywał termometr w Morskiem Oku i Hali Gąsienicowej. W całym kraju było przeważnie pochmurno i deszczowo, rankiem mgliście i chłodno, słabe — na północy umiarkowane — wiatry południowo-wschodnie i zachodnie.

Stacja radjonadawcza w Łodzi

Budowa rozpocznie się już w czasie najbliższym.

W stolicy budują nową stację o sile 120 kilowatów.

W swim czasie niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę audycji radiofonicznych. Wskazywaliśmy na to, iż obecne programy audycji stoją w jaskrawej sprzeczności z potrzebami i upodobaniami radiosłuchaczy. Muzyka zajmowała dotąd skromne miejsce w programach rzadko też zdarzały się odczyty popularne, dostępne dla szerokiej sfery słuchaczy, a w lwiej części audycje przeładowane były odczytami fachowymi, ciężkimi i nieinteresującymi.

„Polskie Radio” musiało liczyć się z tem, że wśród słuchaczy znajdują się nie tylko miłośnicy muzyki, lecz rolnicy i ludzie pracujący naukowo, dla których fachowe odczyty są bardzo pożyteczne. Należało jednak wziąć pod uwagę, iż tego rodzaju słuchaczy jest mniejszość i że program nie może być układany niemal wyłącznie w kierunku zaspokojenia ich wymogów.

Koncepcja, wysunięta przez „Republikę”, znalazła żywy oddźwięk w kołach kierowniczych „Polskiego Radia”. Postanowiono w programach audycji poczynić zasadniczą zmianę, uzależniono to jednakowoż od całokształtu zamierzeń inwestycyjnych towarzystwa, projektującego nadawanie audycji z dwóch stacji warszawskich, na różnych falach, dla różnych celów.

Obecnie informują nas o całkowitem zrealizowaniu projektów „Polskiego Radia”, które idą po linii interesów najszerzych warstw radiosłuchaczy. Spieszmy więc powiadomić o nich naszych czytelników, którzy tylokrrotnie zwracali się do nas w powyższej sprawie, w tem słusznym przekonaniu, iż rozwój radiofonii uczynił radio przedmiotem pierwszej potrzeby kulturalnego człowieka.

A więc w najbliższych tygodniach rozpocznie się w Warszawie budowa nowej, potężnej stacji nadawczej o mocy 120 kw.

W tym celu, tak zmontowanej, że w każdej chwili, bez większego nakładu pieniężnego i wysiłku technicznego, będzie ją można zwiększyć do 160 kilowatów.

Zwrócić należy uwagę, że podobnie silnych stacji jest w Europie zaledwie kilka. Z tego też względu liczyć się należy z tem, że ustawienie takiej stacji umożliwi odbieranie czystej i prawdzi-

wej audycji aparatem detektorowym, t. j. tanim aparatem jednolampkowym.

Ma to znaczenie kolosalne, albowiem obecnie, pragnąc wysłuchać audycji, trzeba się zaopatrzyć w drogi aparat kilkulampkowy, co dla wielu jest rzeczą niemożliwą. Uruchomienie więc tej stacji, co ma nastąpić wiosną przyszłego roku, przyczyni się do

zwiększenia liczby radiosłuchaczy.

Ta potężna stacja nadawcza będzie audycje o programie popularnym, obliczanym na zainteresowanie najszerzych mas. A więc koncerty symfoniczne i popularne, rozrywki wszelkiego rodzaju, wesołe słuchowiska, a przede wszystkim popularne odczyty, na tematy, żywo obchodzące wszystkich obywateli.

Wobec tego zaś, że stacja o tak wielkiej mocy będzie słyszana na całym świecie, dwa — trzy razy tygodniowo będą wygłaszane popularne

odczyty propagandowe o Polsce w językach obcych.

Dla audycji fachowych zaś, obok tej wielkiej stacji, przeznaczona będzie specjalnie mała stacja nadawcza o sile 3 kw. Ta stacja nadawcza będzie, na innej fali, odczyty fachowe omawiające najaktualniejsze zagadnienia z różnych dziedzin gospodarstwa krajowego, odczyty o rolnictwie, hodowli wszelkiego rodzaju zwierząt i ptaków, o sprawach samorządowych, gospodarczych i ekonomicznych. Stacja ta odciaży stację główną i wyeliminuje z jej programów odczyty i komunikaty.

interesujące tylko pewne sfery społeczeństwa.

Obecna stacja warszawska przeniesiona zostanie do Wilna, zaś wileńska — do Gdyni. W ten sposób otrzymamy stację o olbrzymim znaczeniu społecznym i gospodarczym, albowiem rozgłoszą gdyńska uwzględni w swych programach interesy całego wybrzeża i Pomorza.

Wreszcie rzecz najważniejsza dla Łodzi. Rozumieliśmy, iż „Polskie Radio” w pierwszym rzędzie budowało stację nadawczą na rubieżach Rzeczypospolitej, nie mogliśmy jednak zrozumieć zupełnie pominięcia interesów Łodzi.

Nasze miasto jest jedynym w swoim

rodzaju w Polsce. Jest jego nerwem i jego bogactwem gospodarczym. Rozwój Łodzi może mieć kolosalne znaczenie dla rozwoju państwa — a jednak nikt dotąd nie pomyślał o należytem propagowaniu Łodzi, a w pierwszym rzędzie przemysłu włókienniczego, za pomocą radia.

Wreszcie pragnienia nasze się ziściły. Po licznych artykułach w prasie, po licznych delegacjach i próbach „Polskie Radio” zdecydowało się faktycznie na budowę przekątnikowej stacji nadawczej w Łodzi.

Budowa tej stacji rozpocznie się już w najbliższym czasie. Rzecz jasna, że stacja ta korzystać będzie w większej części z audycji stacji centralnej w Warszawie, tembardziej jeśli chodzić będzie o koncerty, słuchowiska i inne części programu. Natomiast w Łodzi nadawane będą

wszystkie ważniejsze zdarzenia,

koncerty z Filharmonii, a w pierwszym rzędzie odczyty propagandowe o naszym mieście, o sytuacji i rozwoju przemysłu włókienniczego w Łodzi.

Spodziewać się też należy, że budowa rozpocznie się we właściwym tempie, tak, by za rok stacja nasza była już całkowicie czynna. S.

OSOBISTE.

Łódzianin, Henryk Szmulewicz, ukończył Wyższą Szkołę Włókienniczą w Verviers, uzyskawszy tytuł inżyniera.

W „Podębku”

Żądajcie

„REPUBLIKI” i „EXPRESSU”

w budce z wodą sodową tuż przy przystanku tramwajowym



Dziś i dni następnych.
Wspaniały podwójny program wytwórni First National.

I.
„Szkarłatne Róże i Czerwone usta”
Dzieje szlagierowej piosenki o różach i całusach. W roli głównej czarująca

LIANA HAD

Przygody jednej nocy w kawiarni w dancingu, w domu, na wodzie i pod ziemią.

II.

Najwspanialsza gwiazda ekranu

COLLEEN MOORE

w tryskającej humorem komedji p. t.

„Panienka z barem na kółkach”

Kelnerka—tancerka—lotniczka—księżniczka... Oto cztery kolejne przemiany rozkosznej COLLEEN MOORE.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kierunkiem A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek przedstawień o g. 4 po poł. w soboty o godzinie 2-ej, w niedziele o godz. 12-ej w poł., ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

Ceny miejsc niższe: W sobotę od godz. 2 do 4-ej, w niedz. od 12 do 3-ej po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 złoty.



TEATR MIEJSKI

Wczorajsza premiera „Nocą na Starym Rynku” S. L. Percza przyjęta została z entuzjazmem. Piękny dyalog, mistrzowska gra zespołu oraz sceny masowe, chóralskie porwały widza. Nastroj panował iście świąteczny. Dziś środa, powtórzenie premiery po cenach popularnych.

Słowo wstępne wypowie Dyr. M. Mazo.

„Kłuska Haszem”.

Jutro, czwartek, wraca na afisz potężny arcydzieło Szaloma Aszy „Kłuska Haszem” (Święcie się imię Twoje). Ceny popularne.

„PERYFERJE”.

W piątek głoszna sztuka Franciszka Langera „Peryferje” po cenach najniższych (od 50 gr. do 5 zł. 50 gr.).

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Ostatnie dni rewji „Klejnety naszych rewji” z udziałem całego zespołu i znakomitego chóru cyganów. Bilety do nabycia w Cukierni Gosiomskiego. Dojazd tramwajami Nr. 2 i 7.

TEATR POPULARNY.

Dziś w środę, ostatnie pożegnalne przedstawienie, na którym artyści będą żegnać publiczność w pięknej i melodyjnej operetce „Hrabina Marica”. Początek przedstawienia o godz. 8.45. Bilety w kasie na miejscu.



11.56 — Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorium astronomicznego.
12.05 — Koncert z płyt gramofonowych.
12.50 — Wiadomości z PWK.
13.00 — Komunikaty.
15.40 — Komunikat gospodarczy.
16.15 — Komunikat harcerski.
16.30 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.15 — Komunikaty przygodne.
17.25 — „Wśród nowych wynalazków” — wygł. dr. F. Burdecki.
17.50 — Ostatnie nowiny z wystawy.
18.00 — Koncert popołudniowy orkiestry kł. na „Casino” pod dyr. A. Furmańskiego.
19.00 — Rozmaitości. Dialog speakerów.
19.25 — Komunikat rolniczy oraz „Skrzynka rolnicza” — omówi inż. W. Tarkowski.
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — Transmisja odczytu z Krakowa.
20.30 — Koncert wieczorny. Transmisja z ogrodu Rekierta.
21.30 — Słuchowisko z Wilna.
22.15 — 22.20 — Komunikaty.
22.45 — Muzyka taneczna z Krakowa.

Osobiste.

Z dniem dzisiejszym rozpoczął doroczną urlop wypoczynkowy p. wiceprezydent m. Łodzi, dr. Edmund Wieliński.

P. wiceprezydenta Wielińskiego zastępować będzie p. ławnik - przewodniczący Wydziału Podatkowego, Ludwik Kuk. Inspektor Szpitalnictwa Miejskiego p. dr. Edward Mittelstaedt powrócił z urlopu odpoczynkowego i objął urzędowanie.

KARLSBAD

Dr. med. H. Gelender

z Warszawy b. asyst. prof. Michaelisa w Berlinie chorob. wewn. i nerw. ordynuje Alte Wiese 28, Haus Ittner.

Zaniedbane wystawy sklepowe świadczą niepochwlebnie o sprężystości kupieckiej właściciela Zabierzcie zeszłoroczne afisze z okien wystawowych.

Jednym ze sposobów reklamowania różnego rodzaju imprez jest umieszczanie afiszów reklamowych w oknach wystawowych sklepów, kawiarni, restauracji i t. d. Organizatorzy tych imprez zwracają się zwykle do właścicieli sklepów z prośbą o zezwolenie na umieszczenie reklam w witrynach i w żadnym prawie wypadku właściciele sklepów nie odmawiają. Leży to właściwie w interesie obu stron, gdyż przechodnie, zatrzymując się przed wystawą sklepową, celem obejrzenia znajdujących się w wystawie przedmiotów, zwracają uwagę na afisz, i odwrotnie: ci, których uwa-

gę przyciągnął wystawiony afisz, mimowoli oglądają jednocześnie towary, wystawione w oknie.

Do tego miejsca jest sprawa zupełnie jasna i zrozumiała. W Łodzi jednakże zauważyliśmy zjawisko, które nie spotykamy w żadnym innym mieście. Na każdym mianowicie kroku widzimy w wystawach sklepowych afisze, reklamujące imprezy, które

odbyły się już bardzo dawno.

W miesiącu lipcu zatrzymuje się przechodzień przed oknem wystawowym jakiegoś sklepu, w którym spostrzega afisz. Przeczytawszy go dowiadują się

ze zdumieniem, że w dniu 10 stycznia odbędzie się wielka

zabawa karnawałowa

w tej a tej sali. Czytający jest zbudowany sprężystością i przezornością organizatorów którzy już w miesiącu lipcu reklamują imprezę, mającą się odbyć dopiero w styczniu. Po dokładniejszym przestudowaniu afisza, czytający spostrzega, że reklamowana zabawa odbyła się już dawno, gdyż wystawiony afisz zapowiada zabawę

na styczeń, który już minął.

Pocóż w takim razie afisz ten znajduje się jeszcze w oknie wystawowym? Czy ma służyć jako upiększenie, czy też pozostawiono go

wskutek niedbalstwa?

Wszystko przemawia za tą drugą alternatywą. Bardzo często zdarza się, że przechodzień zdumiony takim „starożytnym” afiszem, wchodzi do sklepu i zwraca właścicielowi uwagę na ten „zabytek”.

Najczęściej spotyka się z dobroduszną odpowiedzią:

— A co to mi może szkodzić?

Myli się on właściwie, gdyż ten drobny na pozór szczegół świadczy o niedbalstwie i nasunąć może przypuszczenie, że i towary znajdujące się w oknie już od szeregu miesięcy nie zostały

ani zmienione, ani odkurzone.

W interesie więc samych właścicieli sklepów leży by usunąć ten stan rzeczy i nie dawać publiczności powodów do przypuszczeń, które w żadnym wypadku nie przynoszą korzyści, lecz mogą jedynie zaszkodzić dobrej opinii sklepu.

Z Tomaszowa-Mazowieckiego.

Tragiczna śmierć dziecka. Chłopiec został zmiażdżony wagonikiem do przewożenia piasku.

W dniu onegdajszym niejaka Przybyłek Jadwiga, zamieszkała przy ulicy Głównej Nr. 60 w Tomaszowie, robotnica, nie chcąc zostawić w domu dzieci bez opieki, powierzyła je opiece swej znajomej, zam. obok fabryki, w której była Jadwiga Przybyłek.

Onegdaj przed wieczorem, wracała ona z pracy z dwoma synkami ul. Kolejową obok placu, gdzie prowadzone są roboty publiczne.

Na placu stały wagoniki naładowane piaskiem, które z powodu braku hamulców, były unieruchomione na szynach przez podłożenie kamieni pod koła.

Przybyłek, będąc mocno zmęczoną po uciążliwej pracy, nie zauważyła, jak dzieci oddaliły się od niej i poszły w kierunku wagonów.

Dopiero w odległości 200 kroków spostrzegła, że dwaj chłopcy poczęli popychać wózek z tyłu, zaś jej 6-letni synek, Lucjan, usadowił się naprzódzie. Wagon, mimo podłożonych pod koła kamieni, stojąc na terenie nierównym, w pewnej chwili pod naporem pchających go chłopców, z całą szybkością pomknął po szynach w dół, wpadając na inny wózek, znajdujący się na tymże torze.

Wynik zderzenia był okropny. Chłopiec, który obrał sobie miejsce na przodzie wózka został zupełnie zmiażdżony, doznając pęknięcia czaszki oraz zgniecenia klatki piersiowej.

W stanie agonii przewieziono go do szpitala miejskiego, gdzie też wkrótce zmarł.

Motorniczy jest obowiązany zatrzymać tramwaj celem przepuszczenia pogotowia ratunkowego i straży ogniowej.

Ostatnio zostało podpisane przez p. ministra komunikacji rozporządzenie w sprawie przepisów o ruchu tramwajów. Rozporządzenie to zawiera również wyłączenia obowiązku motorniczego.

Motorniczy obowiązany jest zachowywać podczas jazdy najdalej posuniętą ostrożność i stosować się do sygnałów i znaków ostrzegawczych oraz porozumiewawczych na ulicach i drogach. Obowiązany jest on w szczególności ściśle stosować się do zarządzeń i sygnałów policji i służby drogowej w zakresie regulowania ruchu i przestrzegania porządku.

Uruchomić pociąg ma motorniczy dopiero wtedy, gdy otrzyma sygnał odjazdu od konduktora wagonu silnikowego. Przed ruszeniem jednakże z miejsca, winien motorniczy upewnić się wcześniej.

czy wszyscy pasażerowie, którzy wysiadają z wagonu, opuścili już przedni pomost, a przybywający pasażerowie weszli już do wagonu.

Motorniczy obowiązany jest zatrzymać pociąg, bez jakiegokolwiek sygnału, celem przepuszczenia z którejkolwiek

bądź strony
pogotowia ratunkowego, pogotowia technicznego tramwajów oraz straży ogniowej.

zmierzającej na miejsce pożaru. Pociąg powinien być zatrzymywany w odległości nie mniejszej, niż 5 metrów od wylotu lub skrzyżowania ulicy. Przepis ten może być nieprzestrzegany w wyjątkowych okolicznościach: na żądanie policji lub konduktora, w razie zauważenia przez motorniczego uszkodzenia toru lub przewodu, przy obawie zderzenia lub w innych nadzwyczajnych wypadkach.

Na przystankach krańcowych pociąg powinien być zatrzymywany w odległości nie mniejszej, niż pół metra jeden od drugiego. W razie chwilowego, nieprzewidzianego wstrzymania ogólnego ruchu ulicznego, odległość między zatrzymanymi pociągami powinna wynosić 4 metry.

Odpowiednie ustawy karne normują odpowiedzialność za naruszenie wszystkich tych przepisów, o ile stanowią one przekroczenie obowiązujących przepisów.

Pabjanice.

Pabjanicki korespondent telefonuje: Otrzymałszy szczegółowe informacje, dotyczące strat, spowodowanych na terenie powiatu łaskiego huraganem, jaki nawiedził nasze okolice w ubiegłym tygodniu. Huragan szedł w kierunku z południowego zachodu na północny wschód.

We wsi Buczek zerwał szereg dachów, obalił stodołę. W Łasku uszkodził szereg dachów i zwałił wieżę strażacką do ćwieczi.

We wsi Dąbrowa pod Pabjanicami piorun uderzył w dom Rożka. Dom spłonął całkowicie. Okoliczne straż nie mogły przybyć z pomocą, gdyż drogi zawalone były polamanymi drzewami.

We wsi Rydziny pod Pabjanicami grad całkowicie wytlukł zboża i jarzyny, tak, że rolnikom grozi niedza, jeżeli władze nie przyjdą im z pomocą.

Pozatem w całej okolicy grad powybił szyby i zniszczył wiele drzew. Nawiedzone huraganem okolice zwiedził starosta łaski, p. Wallas, w towarzystwie specjalnej komisji.

W fabryce wyrobów jedwabnych i półjedwabnych Wielinowicza, zatrudniającej 100 robotników, wybuchł strejk na tle obniżenia stawek płac robotniczych przez właściciela fabryki.

Zarząd fabryki po 2-tygodniach wyczekiwania wymógł robotnikom pracę i ogłosił, że przyjmuje nowych robotników. Robotnicy rozlepili ulotkę, nawołującą do bojkotowania fabryki.

W sadzawce przy ul. Polnej utonął 5-letni Bednarek Stanisław. Wypadek nastąpił wskutek braku nadzoru ze strony rodziców.

W czasie biegu pociągu między stacją Pabjanice a Dobroń zapalił się wagon słomy prasowanej. Pociąg zatrzymano na stacji Dobroń i płonący wagon odcepieno.

Wspaniały podwójny program:

I.

Salonowo-erotyczny dramat p. t.

„Lekkomyślny książę”

II.

Pikantna komedia z uroczą

Esther Ralston

p. t. „A gdy się robi ciemno...”

Następny program w Grand Kinie.

Projekt „przebudowy” Polski

W pierwszych latach powstania państwa polskiego wyłoniła się u nas sprawa unifikacji dzielnic, które w okresie niewoli znajdowały się pod władzą trzech różnych zaborców. W związku z tem istniały zaciekle spory i walki, a wzajemny stosunek t. zw. „królewaków”, „małopolan” i „wielkopolan” pozostawał wiele do życzenia.

Wiadomo było, że cała niemal administracja państwowa została obsadzona przez byłych urzędników austriackich, którzy, z pewną zresztą słuszością, powoływali się na swą rutynę i znajomość „fachu” rządzenia. A że w Kongresówce mniej było takich fachowców, siła rzeczy wszystkie wybitniejsze stanowiska w odrodzonym państwie polskim przypadły właśnie małopolanom.

Fakt ten wywołał w swoim czasie dość ostrą i namętą dyskusję, zagnił stosunki międzydzielnicowe i spowodował zupełnie nienaturalną „walkę” o wpływy, posady i prawo istnienia i działania w tej czy innej dzielnicy zjednoczonej Polski.

Pamiętamy jeszcze wszyscy niezwykle charakterystyczny wypadek zaatakowania rządu przez prasę małopolską, a zwłaszcza krakowską, z powodu zamianowania na stanowisko wojewody w Małopolsce jednego z wyższych urzędników (n.b. byłego ministra), który pochodził z Kongresówki.

Nazywano go analfabetą, ponieważ nie miał tytułu „doktora”, wytykano mu, że przed wojną pracował w jednym z większych banków w charakterze — o, zgrozo! — „buchaltera”, odmawiano mu wszelkich zdolności i kwalifikacji, twierdząc gołosłownie, że był minister posłada t. zw. „domowe wykształcenie”.

A działał się to jedynie dlatego, że ów dygnitarz urodził się w Kongresówce.

Takie i temu podobne konflikty były w pierwszych latach niepodległości na porządku dziennym. Z czasem jednak konflikty i tarła ustały, stosunki się ustabilizowały i zdawało się, że nastąpiła wreszcie całkowita moralna unifikacja. „Przynależność” obywatela polskiego do tej czy innej „dzielnic” przestała zwracać uwagę i odgrywać jakąś rolę.

Albości, całkiem nieoczekiwanie jedno z najbardziej rozpowszechnionych pism małopolskich wystąpiło obecnie z nowym projektem utworzenia z województw małopolskich odrębnej „provincji” z szerokim samorządem dzielnicowym.

W długim artykule wstępnym pismo to dowodzi, że Małopolska „stanowi odrębną całość geograficzną, gospodarczą i historyczną”.

A oto są argumenty za przeprowadzeniem tego nowego podziału Polski: „Jeśli idzie o południowy teren państwa, to należałoby wrócić do tego, co zburzono.

Małopolska od pogranicza śląskiego aż po Pokucie stanowi logicznie jedną jednostkę terytorjalną, która — po uzupełnieniu jej na zachodzie południowemi powiatami województwa kieleckiego, stanowiącemi historyczną część ziemi krakowskiej — powinna być administrowana jednolicie i jednolity posiadać samorząd”.

Czyli do dawnej Galicji należałoby jeszcze przyłączyć „południowe powiaty województwa kieleckiego” — i wtedy otrzymamy „historyczną całość”.

Autor zastrzega się równocześnie, że plan jego nie jest, broń Boże, „nawiązaniem do austriacko-galicjijskiej tradycji, aczkolwiek dodaje natychmiast, że

„uwzględnienie w pewnym zakresie w sprawach administracyjno-gospodarczych warunków stworzonych przez ostatnie stulecie nie jest żadną zbrodnią. Nie ulega przecie wątpliwości, że łatwiej i sprawniej można przeprowadzić rozmaite plany, pożyteczne dla państwa, jeśli się ma do czynienia przy ich realizacji z terenem, który przeszedł jednakową ewolucję i którego ludność żyła w jednolitych warunkach administracyjno-gospodarczych”.

Jednem słowem, powrót do dawnej Galicji, znacznie jeszcze rozszerzonej, z dalszą charakterystyczną poprawką:

„stolicą tej południowej prowincji musiałaby być Kraków, a nie — Lwów.

Nie przytaczamy tu wszystkich argumentów, które rzekomo przemawiają za taką „przebudową państwa polskiego”, zaznaczyć jednak pragniemy, że projekt ten jest jaskrawym dowodem tendencji odśrodkowych, które, zwłaszcza w Małopolsce, stały się tradycją, przejawiającą się przy każdej okazji.

Nie kierują nimi żadne względy ogólnopolskie, czy też potrzeby uregulowania stosunków narodowościowych, które, jak wiadomo, specjalnie w Małopolsce Wschodniej stanowią poważny problem, lecz pewnego rodzaju separatyzm dzielnicowy, natury czysto egoistycznej, żadnej okoliczności, czy warunkami gospodarczymi niezasadniony.

W tym właśnie okresie, gdy w Niem-

zech istnieje wybitna dążność do centralizacji, gdy we Francji, posiadającej również dzielnice z pewnymi cechami „odrębności” (departamenty południowe i północne), albo we Włoszech (gdzie różnice „geograficzne, historyczne i gospodarcze” poszczególnych prowincji są znaczne) nikomu na myśl nie przyjdzie proponować tego rodzaju „przebudowy” — u nas, po 10-ciu latach istnienia zjednoczonej Polski, tworzone są karkołomne koncepcje dzielnicowe!

Przypisać to możemy tylko zbytniemu przywiązaniu do niedawnej „tradycji” i „nałogom” separatystycznym, pokutującym jeszcze w umysłach byłych obywateli austriackich.

Należy im to jaknajprędzej i jaknajradzykalniej wyperswadować.

TADEUSZ GÓRSKI.

Wojna bez pieniędzy

Rosja sowiecka i Chiny nie mają pieniędzy na prowadzenie wojny.

Konflikt na Dalekim Wschodzie wybuchł w chwili, gdy sytuacja finansowa Rosji z rozmaitych względów bardzo jest niepomysłna. Rok bieżący jest pierwszym rokiem realizacji t. zw. pięcioletniego planu budowy socjalistycznej, co oczywiście od całego kraju wymaga niezwykle naprężenia wszystkich sił produkcyjnych. Równocześnie cała własnościowa część ludności ZSSR, ustosunkowała się do pięcioletniego planu negatywnie, uświadamiając sobie, iż realizacja całego szeregu postulatów, mających na celu t. zw. industrializację kraju, musi się odbyć kosztem interesów ludności wiejskiej.

Rząd sowiecki, chcąc umożliwić i ułatwić realizację pięcioletniego planu gospodarczego podwyższył w roku bieżącym budżet państwowy po stronie dochodowej z 6.600.000.000 rubli (w roku ubiegłym) na 7.600.000.000 rubli. Podwyższenie to przeprowadzone zostało nie bacząc nato, że w roku ubiegłym prawie wszystkie wpływy podatkowe wykazywały dość znaczny niedobór.

Celem zainkasowania wszystkich sum podatkowych, musi rząd rosyjski w roku bieżącym postępować wobec płatników z całą bezwzględnością, nie cofając się nawet przed stosowaniem najostrzejszych zarządzeń.

Sądząc z sytuacji w ubiegłych 8 miesiącach bieżącego roku gospodarczego, stwierdzić można, że sytuacja budżetowa w Rosji w dalszym ciągu bardzo jest naprężona. W tych warunkach nie może być mowy o tem, by z budżetu można było użyć jakichkolwiek sum na cele wojen-

ne. Pozostają jedynie rozmaite dochody nadzwyczajne.

A więc przedewszystkiem częściowe podwyższenie niektórych podatków. Teoretycznie środek ten mógłby być do przyjęcia, w rzeczywistości jednak wszelkie próby w kierunku podniesienia podatków muszą się skończyć zupełnym niepowodzeniem, gdyż obciążenie podatkowe następcza już teraz bardzo często nieprzezwyciężone trudności. Dalej istnieje możliwość zaciągnięcia pożyczki zagranicznej. Ale jakie państwo da dzisiaj Rosji pożyczkę, do tego jeszcze na cele wojny? Trzecia możliwość zapewnienia sobie środków na prowadzenie wojny — to pożyczki wewnętrzne. Ale i tutaj szanse powodzenia są znikomo małe, gdyż szerokie warstwy ludności tak są w Rosji dzisiejszej zubożałe, że nikt większych oszczędności nie ma.

Zresztą doświadczenia, nabyte przy okazji rozpisywania poprzednich pożyczek wewnętrznych, są tego rodzaju, że rząd sowiecki z pewnością nie odważyłby się uzależniać losów ewentualnej wojny od pożyczki wewnętrznej. Właśnie w tych dniach upłynął termin płatności raty ostatniej pożyczki industrializacyjnej, a przy tej okazji wyszło na jaw, że posiadanie obligacji pożyczkowych masowo sprzedaje je Bankowi Państwowemu, chcąc pozbyć się papierów, do których zbyt wielkiego zaufania widocznie nie mają, i pragnąc równocześnie zyskać gotówkę, której brak z dnia na dzień coraz dotkliwiej odczuwają.

Sytuacja stała się nawet tak groźna, że rząd zmuszony był podjąć specjalną ak-

cję w kierunku ochrony obligacji pożyczkowych, wydając pośrednio zakaz sprzedaży tych obligacji, gdyż należało się obawiać, że gdyby sprzedawanie pożyczek odbywało się w dalszym ciągu w tak szybkim tempie, to pożyczka industrializacyjna de facto stałaby się pożyczką dziesięćmiesięczną, choć wydana została na 10 lat.

Z wszystkich tego wynika, że rozpisanie wojennej pożyczki wewnętrznej do celu by nie doprowadziło. Pozostaje więc ostatnia możliwość finansowania wojny przy pomocy emisji pieniędzy papierowych. Ta metoda może oczywiście dać rządowi wielkie środki, — zresztą i ostatnia wielka wojna w ten sposób była częściowo finansowana.

Ale, — rzecz zmienna, — to napózór tak dogodne źródło czerpania dochodów na cele wojenne jest dla rządu sowieckiego niedostępne. Zdawać by się mogło, że nikt i nic nie może rządowi moskiewskiemu zabronić użycia tego środka. A jednak droga do ciągnięcia zysków z inflacji jest dla Sowietów zamknięta. Wynika to z charakteru całego gospodarstwa sowieckiego.

Inflacja miałaby dla rządu sens tylko wtedy, gdyby w Rosji istniał wolny rynek towarowy, na którym ceny podnosiły się proporcjonalnie do wzrostu obiegu pieniężnego. Wtedy oczywiście rząd mógłby za zdevaluowane pieniądze kupić więcej towarów, niż nabywcy prywatni, gdyż rządby pieniądze w miarę potrzeby wypuszczał i dla niego de facto siła kupna pieniądza papierowego nie zmniejszała się w takim samym stopniu, jak dla osób prywatnych. Podczas gdy osoby prywatne musiałyby swe zakupy w miarę spadania kursu pieniądza ograniczać, rząd drukowałby nowe banknoty, nie troszcząc się bynajmniej o to, że ceny poszczególnych towarów na skutek tego się podnoszą.

Ale wszystko to możliwe jest tylko w tych państwach, gdzie rynki są wolne. W Rosji sowieckiej wolnych rynków nie ma i przy obecnym ustroju być nie może. Dlatego też drogą inflacji rząd sowiecki środków na prowadzenie wojny zapewnić sobie nie może.

Podczas wojny z Polską Sowiety również pieniędzy na prowadzenie wojny nie miały. Ale ludność miała wtedy w niektórych prowincjach znaczne zapasy żywności i surowców. Władze wojskowe stosowały więc na każdym kroku rekwizycje i sekwestry i w ten sposób jako tako dawały sobie radę z aprowizacją armii. Teraz nie ma w Rosji czego rekwirować.

Tak więc, jak z powyższych rozważań wynika, wojna dla Rosji w chwili obecnej byłaby początkiem wielkiej katastrofy. Bez pieniędzy nikt jeszcze wojny nie wygrał, nie wygra jej też Sowiety, choć z taką pewnością siebie ostatnio porzekają szabelką. C. P.

Kłeska żywiołowa w Małopolsce Wschodniej.

Lwów, 30 lipca.

Powiat gródecko-jagielloński i samborski nawiedziła gwałtowna burza z piorunami, która wyrządziła olbrzymie szkody. W gminie Haliczaków uniosła trąba powietrzna 12 stogów i wyrwała z korzeniami wielką ilość drzew. Na pastwisku zabite zostały przez piorun dwie krowy. Ponadto spłonęło kilka stogów siana, zapalonych przez pioruny.

We wsi Rzeczczyzna uderzył piorun w dom Marii Pilatowej. Nieszczęśliwa kobieta oraz jej syn doznali przytem ciężkiego porażenia. W tej samej wsi oraz w

kolonii Purgtam i Hartfeld wyrwał orkan wiele drzew owocowych z korzeniami oraz uszkodził kilka dachów.

W powiecie samborskim spadł grad w grudkach ważących 10 gr.

Kompletnie zniszczone zostały zbiory w gminach: Naddniestrze, Uherce i Czulkiew na obszarze przeszło 3.000 morgów. Straty są olbrzymie, wielu rolników zostało bez chleba.

Wojewoda lwowski zwrócił się do rządu o pomoc dla dotkniętej klęską ludności.

Olbrzymia eksplozja gazów.

BERLIN, 30 lipca.

Donoszą z Waldenburga, iż wczoraj wieczorem koło 7 godzin w Njeder-Hersdorf kopalni Friedenhofenka zdarzyła się straszna katastrofa.

W kopalni nastąpił wybuch gazów, w czasie którego z 30 robotników, któ-

rzy znajdowali się w kopalni, 23 poniosło śmierć na miejscu.

Dwunastu pozostałych wydobyto z kopalni i przewieziono do szpitala. Lekarz oświadczył, iż 7 z nich jest bardzo ciężko rannych.

Przyczyną strasznej eksplozji do tej pory nie ustalono.

Pamiętniki Leona Trockiego.

Przez „zieloną granicę“. — Wizyta w redakcji „Arbeiterzeitung“. — U Wiktora Adlera. — Lenin spaceruje po Londynie. — Nabożeństwo na intencję rewolucji. — Odczyty i podróże.

Pierwsze kroki b. wodza i dyktatora Rosji bolszewickiej.

III.

A więc, jako „Trocki“ pojechałem w 1900 roku z ramienia partii zagranicę. Była to pierwsza moja podróż partyjna, z której byłem bardzo dumny. Do granicy dojechałem bez żadnych przeszkód. Na ostatniej stacji policjanci zażądali ode mnie paszportu — zdumiony byłem, że *dokument, który sam spreparowałem, okazał się w zupełnym porządku.*

Wiadomość o mojej podróży, zanieść miał przyjacielom z tamtej strony, uczeń szkoły średniej. Dziś jest on wybitnym chemikiem i kierownikiem jednego z instytutów naukowych w Rosji Sowieckiej.

Przenocowałem u niego, a następnego dnia rano już oczekiwałam mnie na granicy przemysłowej, których przysłał *towarzysze z Galicji.*

Cały dzień byłem schowany w ścianie, w wozie, który przejechał swobodnie granicę — kosztowało to paczkę papierosów, wręczoną podoficerowi dyżurnemu na granicy.

Lał deszcz jak z cebra. Przemoknięci do ostatniej nitki, osuszaliśmy się w domku jednego z galicyjskich żydów, po tamtej stronie Brodów, poczem ruszyliśmy dalej. Do stacji kolejowej mieliśmy jeszcze osiem kilometrów. Była to droga okropna i niebezpieczna — pełna wyłoin i biegnąca jeszcze wzdłuż granicy. Jechaliśmy powozem, na koźle którego, jako woźnica, siedział stary robotnik żydowski.

W WIEDNIU

Na dworcu osuszyłem się i oczyściłem. Zmieniłem pieniądze i skonstatowałem, że mam ich zbyt mało, by dostać się do celu mojej podróży, do Zurychu. Kupiłem tedy bilet do Wiednia, a tam, myśląc sobie, partia dopomoże.

Wiedeń zrobił na mnie imponujące wrażenie. Wrażenie to potęgowane jeszcze było okolicznością, że nie rozumiałem tam nikogo i nikt mnie nie rozumiał.

Ale należało coś przedsięwziąć. Zdecydowałem się pójść wreszcie do *lokalu redakcji „Arbeiterzeitung“.* Postanowiłem poznać Wiktora Adlera, wodza austriackiej partii socjaldemokratycznej i prosić go o pomoc, przekonując go uprzednio, że *podróż moja do Zurychu jest nieodzowna, z punktu widzenia interesów rewolucji rosyjskiej.*

Zwróciłem się do jakiegoś starego robotnika, prosząc go by mnie odprowadził. Poszliśmy. Szliśmy przeszło godzinę, a gdy wreszcie przybyliśmy na miejsce, poinformowano nas, że redakcja od dwóch lat jest już przeniesiona.

Szliśmy więc znów przeszło pół godziny. Nareszcie byliśmy u celu. Lecz portier oświadczył, że w obecnej chwili nikogo nie przyjmują, to też muszę przyjść później.

Lecz ja nie mogłem dłużej czekać. Przedewszystkiem nie miałem pieniędzy na opłacenie mego przewodnika, następnie męczył mnie *szalony głód i wreszcie widziałem przed sobą cel podróży: Zurych, do którego postanowiłem dotrzeć za wszelką cenę.*

U WIKTORA ADLERA.

To wszystko popchnęło mnie do stanowczego kroku. Kazałem zaprowadzić się do mieszkania Wiktora Adlera. Zapukałem. Wyszedł do mnie jakiś mężczyzna, mały, zgarbiony, z podkrążonymi oczyma na zmęczonej twarzy. Był to Adler.

— Pan wybacz, że ośmieliłem się...
— Nie szkodzi. Proszę mi powiedzieć, jaki interes sprowadza pana do mnie...

— Jestem rosjaninem.
— Domyśliłem się od razu, nim pan mi powiedział.

Opowiedziałem Adlerowi kim jestem i jak niechętnie rozmawiano ze mną w lokalu redakcyjnym.

— Rzeczywiście? Tak z panem mówiono? Ależ proszę nie brać tego na serio. Zresztą jestem szczęśliwy, że tak się

stało. Gdy przywozi pan takie wiadomości z Rosji, pragnę pana ugościć u siebie.

— Katja! Katja! — zawołał on nagle. Synowa jego, rosjanka, weszła do pokoju. — Posilek dla naszego gościa, Katju.

Moja dalsza podróż była zabezpieczona. Adler dał mi pieniądze. Wyjechałem i załatwiłem zupełnie pomyślnie polecenie, jakie powierzyła mi partia.

PIERWSZE SPOTKANIE Z LENINEM.

Jesienią 1902 roku, było to zdaje się w październiku, wczesnym rankiem przybyłem do Londynu. Woźnica karety, z którym porozumiewałem się za pomocą gestykulacji, zawiózł mnie na miejsce, gdzie mnie oczekiwano. Było to *mieszkanie Lenina.*

Jeszcze w Zurychu powiedziano mi, że chcąc się dostać do jego mieszkania, *muszę zapukać trzy razy.* Drzwi otworzyła mi Nadieżda Konstantynowna Krupskaja, która prawdopodobnie wyrwałem ze słodkiego snu. Było bowiem bardzo wcześnie. Inny, bardziej obeznany z konwensami kulturalnego świata, niż ja, oczekiwałby na dworcu co najmniej dwie godziny, a nie pukał tak wcześnie do drzwi obcego mieszkania.

Ale ja się na tem nie znałem. Byłem jeszcze pod wrażeniem mej ucieczki z Szwecji. W podobny barbarzyński sposób wtargnąłem do mieszkania Axelowego w Zurychu, budząc go o 3-ej w nocy.

Lenin był jeszcze w łóżku. Twarz jego wyrażała mieszaninę dwóch uczuć: *serdecznego zdumienia i najwyższego zdumienia.* Przywitanie było bardzo miłe. Zarówno Władimir Iljicz (Lenin) jak i Nadieżda Konstantynowna słyszeli o mnie i znali z listów Clair'a z Samary, to też przywitali mnie okrzykiem: *„Piero przyjechał!“*

Lenin wywarł na mnie wówczas niezwykle wrażenie. Dotąd żaden człowiek

nie imponował mi tak bardzo, jak on. Jego cała postać tchnęła wolą i mocą. Oczy patrzyły łagodnie a zarazem zdecydowanie. Ostro podbródek wyrażał *upór i siłę.* Umiał ujmować sobie ludzi. Przyjął mnie tak, że od tej chwili patrzyłem w niego, jak w słońce.

LENIN O „NICH“.

Następnego ranka poszliśmy z Władimirem Iljiczem na spacer. Z mostu Westminsterkiego pokazał mi szerokim ruchem ręki cały Westminster, leżący jakgdyby pod nami. Nie przypominam sobie dokładnie, co powiedział wówczas, ale sobie przypominam jedno zdanie:

— *To jest ich słynny Westminster!*

„Ich“ odnosiło się nie do Anglików, lecz symbolizowało całą klasę posiadającą. To było charakterystyczne u Lenina, że zawsze, gdy mówił o przewadze strony przeciwnej, używał wyrazu „oni“.

„Oni“ mają, „oni“ wiedzą, „oni“ czynią, „oni“ zdobywają. Mówił tak o wszystkim, o organizacji muzeum brytyjskiego, o służbie informacyjnej „Timesa“ o udoskonalonej artylerii niemieckiej, o awiatyce francuskiej.

Lenin starał się uplastyczyć przede mną wartości starego świata. Znal Londyn doskonale i zawsze prowadził mnie tam, gdzie mogłem ujrzeć jakąś *groteskową scenę*, żywo odzwierciedlającą nastroje mas.

Pewnego dnia poszliśmy wszyscy, Krupskaja, Władimir Iljicz i ja do pewnego kościoła londyńskiego, gdzie odbyć się miało zebranie socjaldemokratów angielskich. Przemawiał właśnie jakiś drukarz, przybyły niedawno z Australji. Mówił o rewolucji światowej, o konieczności czynu, o wolności, o walce ludów. Stuchano go w skupieniu. Nastroj był bardzo gorący.

Gdy skończył, powstali wszyscy z miejsc i zaintonowali: *„Boże wszechmocny, niechaj nie będzie bogatych ani biednych, rozpoczynając nabożeństwo uroczyste na intencję rewolucji.“*

dnym, rozpoczynając nabożeństwo uroczyste na intencję rewolucji.

Nie wierzyłem swym oczom i uszom. A Władimir Iljicz uśmiechnął się i rzekł: *„Oto ich kultura, ich dążenia!“*

MOJA „NOMINACJA“.

Po kilku dniach wygłosiłem pierwszy odczyt dla robotników rosyjskich w Whitechapel. Zyskałem sobie rozgłos wśród emigracji rosyjskiej i w krótkim czasie zaprzyjaźniłem się z Martowem i Wierą Zazulicz, z którymi odtąd przebywałem bardzo często. Z Leninem bowiem widywałem się rzadko. Ten człowiek umiał cenić czas — nie tracił ani chwili nieproduktywnie. Nie miał on w sobie *nic z emigranckiej cyganerii*, która zbierała się ciągle, prywatnie czy w knajpach i prowadziła gorące debaty.

Lenin nie miał do tego czasu. Niemal każda wolna chwila spędzał on w czytelnym muzeum brytyjskiego, gdzie pracował bardzo poważnie i gdzie pisał swe artykuły do gazet.

Przy jego protekcji otrzymałem również wstęp do tej świątyni. Czulem wówczas straszny głód poznania i rzuciłem się formalnie na stosy książek, pożerając je w mgnieniu oka.

Długo jednak nie bawiłem w Londynie. Musiałem powrócić na kontynent. Po moim odczycie bowiem w Whitechapel, który miał wielkie powodzenie, otrzymałem „*nominację*“ na prelegenta i miałem rozjeżdżać po całej niemal Europie. W Paryżu jednak zdecydowano inaczej i kazano mi powrócić do Rosji, gdzie potrzebni byli ludzie jeszcze „*niekompromitowani*“ politycznie. Postanowiłem jednak poczekać w Paryżu do kongresu partyjnego, który miał się odbyć za kilka tygodni. Stamtąd też urządziłem wycieczki do kolonii studentów rosyjskich w Brukseli, Szwajcarii i szeregu niemieckich miast, wygłaszając wszędzie odczyty.

W Heidelbergu, gdzie znajdowała się wówczas jedna z największych kolonii studenckich zatrzymałem się dłużej. Tam też poznałem i zaprzyjaźniłem się z Awksentjewem, późniejszym rosyjskim ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Kiereńskiego.

Był to kochany człowiek i dusza emigracji! Zorganizował on dokoła siebie grupę idealistów, gotowych pójść za nim w ogień i w wodę. Wiele dobrego zdziałał on dla późniejszej rewolucji rosyjskiej. (D. c. n.)



Z zupełnem zaufaniem można się doskonale golić codziennie nożykiem Gillette —

ostrze jego wykonane z najlepszej stali czule jest nawet na najdrobniejszy ruch ręki.

Miej zawsze zapas nożyków Gillette



Gillette

Handel żywym towarem.

Należy przestrzec młode kobiety przed wyjazdem do większych miast.

Minister spraw Wewnętrznych rozstał okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie zapobiegania popadania dziewcząt służebnych w prostytucję.

Okólnik brzmi:

W ostatnich czasach daje się zauważyć znaczny napływ do większych miast prowincjonalnych dziewcząt, przybywających w poszukiwaniu pracy, przeważnie jako służba domowa.

Jednakże wobec tego, że ilość służby domowej jest w tych miastach obecnie dostateczna, a w niektórych nawet daje się odczuwać nadmiar, dziewczęta te, nie znajdując pracy, na jaką liczyły, padają często ofiarą jednostek, wyzysku-

jających je w celach nierządu oraz handlu żywym towarem.

Wobec powyższego ministerstwo zwraca uwagę na konieczność polecenia przez wojewodów podległym organom państwowym i samorządowym przestrzec w odpowiedni sposób ludność, szczególnie młode kobiety, przed niebezpieczeństwami napływu masowego do większych miast prowincjonalnych w poszukiwaniu pracy zarobkowej, wskazując na groźne nieraz skutki i na nieoczekiwane przez lekkomyślnie napływające do miast jednostki konsekwencji ich nierozważnego kroku.

Biura pośrednictwa małżeństw

będą podlegały specjalnej ewidencji.

Coraz częściej ukazują się wiadomości o powstających w całej Polsce biurach

pośrednictwa matrymonialnego.

Dotychczas jednak kwestja prawna istnienia takich biur nie została unormowana. Biura takie ani się nie rejestrują, ani nie podlegają kontroli władz, ani też nie jest prowadzona żadna

ewidencja takich przedsiębiorstw.

Powstała kwestja do jakiego rodzaju przedsiębiorstw takie biura matrymonialne zaliczyć. Prawdopodobnie zostanie przeprowadzona analogia z biurami

pośrednictwa zakupu placów, domów, i t. p. Z drugiej strony jednak nad takimi biurami musi być nadzór specjalny ustanowiony, albowiem nie jest wykluczone, że niekiedy pod płaszczykiem tych biur kryje się

najbardziej rozpowszechnione nierządu. Jak się dowiadujemy, sprawa ta jest obecnie omawiana. W najbliższym czasie wydane zostanie rozporządzenie w sprawie otwierania i rejestracji takich biur.

Nadzór nad takimi instytucjami mieć będą władze bezpieczeństwa.

Emigranckie tragedje.

Emigrant po przyjeździe na etap urzędu emigracyjnego zgłasza się do rejestracji. Za chwilę będzie poddany myciu i innym t. p. zabiegom, odzież jego idzie do odkażania. Zaraz więc po zaksięgowaniu przybycia, proponuje mu się złożyć pieniądze w skarbcu.

Świadomi czynią to chętnie. Ale element ciemniejszy poczyną się burzyć. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że ci sami ludzie, którzy tak łatwo wpadają w sieć przeróżnych „koperciarzy”, fałszowanych „sekretnych konsulatów” i innych złodziejaszków poznanych na ulicy — uzbrojeni są najczęściej w stalowy pancerz nieufności.

Nic nie pomagają perswazje. Cały szereg emigrantów chowa pieniądze do białizny, do butów, a czasem poprostu do jakiejś skrytki zupełnie tak niepewnej — ot sobie za kaloryfer, albo w łóżku sypialni pod materac — aby tylko nie oddać.

Kto nocuje jeszcze w oddziale dezynfekcyjnym przez dobę całą, może mieć złudzenie, że podstęp się udał. Lecz oto zaczyna się odkażanie. Trzeba oddać produkty spożywcze (aby się nie zepsuły w czasie odkażania walizek), potem oddać trzeba same walizki. Dalej jest rozbieralnia, gdzie trzeba rozstać się z ubraniem, idącemu do pary.

Nagle sam nie wiedząc jak, w czystym płaszczu kąpielowym znajduje się na drugiej stronie — czystej. Chce wrócić — niewolno.

I tu dopiero poczyną się rozpacz. Gdzie moje pieniądze?

— Gdzie je pan zostawił?

— Ja... tam... tam... — poczynają się jakieś mętne wyjaśnienia, Rwetes, krzyk — służba cała szuka zaprzepaszczonych dolarów czy franków.

Jakiś „sprytniejszy” jegomość nie po wiedział jednak nic władzy. Udało mu się przez kratę skomunikować z żoną, która jeszcze nie przeszła tego wszystkiego. Jej powiedział. Kobięcina chce przedostać się ku temu miejscu, gdzie mąż nocował — ale sypialnia zamknięta — bez powodu kobiety na meski pokój nie wpuszczają. Co tu robić? Nim jakaś szczęśliwa myśl przyjdzie, stara się zyskać na czasie. A przerażenie aż włosy na głowie podnosi — toż te pieniądze może ktoś znaleźć. A wtedy co?

Miotła się więc biedactwo na wszystkie strony. I tu jej nie dobrze i znów czegoś zapomniała, i znów po coś potrzebuje wrócić do własnej sypialni, i jeszcze przypomina sobie coś nowego — aż kiedy musi stanowczo opuścić oddział — wybuch:

— Pieniądze, tu moje pieniądze.

Argument tego rodzaju porusza wszystko. Idą gońcy do męża, aby dokładnie dowiedzieć się, ile, gdzie, jak.

„Spryciarz” zapewnia, że nic o nich nie wie. Potem przyznaje się, że zostawił, ale podaje sumę mniejszą i jeszcze waha się, czy powiedzieć gdzie — bo nuż to podrywka jakowaś. Ostatecznie urządzają mu konfrontację z żoną przez kraty. Tu już trzeba zeznawać prawdę.

— Gdzie są pieniądze?

— W łóżku.

— Jak schowane?

Delikwent zeznaje, że rozciął siennik od spodu, ale niewiele, tylko tyle, żeby włożyć pieniądze.

— Ile?

— Ino dwadzieścia dolarów.

— Niech tylko pan pamięta, że jeżeli będzie więcej albo mniej, to będziemy musieli zatrzymać aż do wyjaśnienia. Więc ile?

Pokazuje się, że schował dwieście kilkadziesiąt dolarów.

Więc idą razem z żoną do odpowiedniej sypialni. Znajdują łóżko, podnoszą siennik. Jest. Liczą pieniądze. Teraz kobieta już z bólem oddaje je na przechowanie...

I takich przykładów setki, tysiące może... Przecież o tem wszystkim trzeba rozrzuć jakieś ulotki. Trzeba, aby nauczycielstwo, duchowieństwo, instytucje społeczne pracujące na wsi informowały o tem tych ludzi. Jeśli musimy być krajem emigracyjnym — niechże szeroko rozpowszechniona będzie wiedza o emigracji po kraju. Ileż by należyte uświadomienie umniejszało cierpienie — i pracy dla nielicznego personelu etapu Wejherowskiego, który czyni, co może — ale są przecie rzeczy ponad możliwość ludzką.

Nic u nas się nie zmieniło.

W uzdrowiskach polskich nie dokonano żadnych ulepszeń i udogodnień.

Mur paszportowy nie będzie chronił niedbalstwa krajowego.

Rok rocznie, kiedy zbliża się okres wyjazdu do letnisk i uzdrowisk, wszyscy, którzy nie mogą pozwolić sobie na poważny wydatek, jaki pociągają za sobą starania o paszport zagraniczny, lądują się tem, że może w ciągu roku, w uzdrowiskach polskich zmieniło się wszystko na lepsze, że może jednak za te pieniądze, które każdy z kuracjuszy opłaca w postaci taksy kuracyjnej, zrobiło się jednak coś w kierunku podniesienia stanu naszych uzdrowisk i upodobnienia ich do miejscowości kuracyjnych europejskich.

Nie marzymy o luksusie, nie marzymy o rzeczach nadzwyczajnych — pragniemy jeno, by stosunki sanitarne i zdrowotne w naszych uzdrowiskach doprowadzone zostały do właściwego stanu i by w licznych pensjonatach przestano wreszcie łupić skórę z przyjezdnych, dając zamiast rozklekotanej łóżka, materace z wyłazacami sprężynami i kiepski wikt.

Tak się złożyło — wybuch wojny, dewaluacja marki, kosztowne paszporty — iż w uzdrowiskach polskich frekwencja gości zwiększała się z roku na rok.

Zaczęli jeździć do krajowych miejsc kąpielowych i klimatycznych nawet ci, którzy zawsze i stale szukali zdrowia i rozrywki zagranicą.

Warunki i stan ogólny naszych uzdrowisk był jednak bardziej niż opłakany, co, łącznie z brakiem poprawnej administracji, było powodem, że pobyt w naszych uzdrowiskach nie należał do najprzyjemniejszych.

Thumaczono się jednak tem, że wszystko z czasem się ułoży, że dlatego właśnie kuracjusze muszą ponieść pewne ciężary w postaci opłat i że w ciągu kilku lat stosunki zmienią się radykalnie. To też publiczność znosiła wszystkie niewygody w błogiej nadziei, że za rok, dwa, nastąpi gruntowna zmiana. Byli nawet tacy optymiści, którzy wierzyli, że zarządy uzdrowisk dokładać będą

wszelkich starań, aby uprzyjemnić kuracjom pobyt i dbać usilnie o doprowadzenie stanu miejscowości tych do należytego poziomu.

Tymczasem poprawy żadnej nie widać. Opłata kuracyjna, jaką pobierają wszystkie uzdrowiska w dalszym ciągu, powinna być zużyta na przeprowadzenie inwestycji i ulepszeń z których kuracjusze mieliby istotną korzyść. Nie robi się jednak u nas prawie nic.

Te same brudne odrapane płoty, które raziły oczy przyjezdnych przed kilku laty, pozostały wszędzie i w roku bieżącym. Te same niezabrukowane drogi, ten sam

zaduch, smród i kurz.

Weźmiemy tylko pod uwagę największe nasze miejscowości uzdrowiskowe — nie mówiąc już o drobnych, gdzie pobyt stał się rzeczywiście nieznośny. I w tych największych miejscowościach, które są nie jako reprezentacyjnymi miejscowościami kuracyjnymi, wygląda wszystko tak prymitywnie, jak wyglądało dawniej.

Na cóż obracać się opłaty, tak zwane taksy klimatyczne? Nie są to sumy drobne i obciążają bardzo poważnie budżet przeciętnego kuracjusza.

Frekwencje w uzdrowiskach są tak znaczne, że gdyby obliczono te wpływy, jakie zyskują zarządy uzdrowisk, otrzymanoby sumy bardzo poważne.

Łodzenie którzy już powrócili z rozmaitych uzdrowisk opowiadają nam, że od zeszłego roku nie zmieniło się niemal nic. Te same nieporządki, te same brudy, Godzi się podkreślić jeszcze jedną rzecz. Oto rok rocznie, przed rozpoczęciem sezonu letniego, odbywa się zjazd przedstawicieli wszystkich uzdrowisk polskich.

Na zjazdach tych, pomiędzy innymi, rok rocznie zapada uchwała, aby zwrócić się do ministerstwa spraw wewnętrznych z memorjałem i prośbą o

nieobniżanie opłat za paszporty zagraniczne.

Tak było w latach ubiegłych, tak też było i w roku bieżącym. Uchwała ta jest bardzo charakterystyczna, świadczy bowiem wyraźnie, że uzdrowiska nasze obawiają się, że w razie obniżenia cen paszportów, fala kuracjuszy, która rok rocznie napływa do krajowych miejscowości klimatycznych i kąpielowych, odpłynie zagranicę.

Rozumiemy tę troskę, spowodowaną dbałością o swoją kieszeń, ale uważamy, że troska ta powinna iść w zupełnie innym kierunku.

Gdyby nasze uzdrowiska rzeczywiście wykazywały inicjatywę w kierunku rozbudowy, gdyby wykazały maksimum dobrej woli w kierunku podniesienia ich poziomu, gdyby systematycznie rok rocznie czyniły pewne ulepszenia i udogodnienia dla kuracjuszy, mogłyby się nie obawiać zniżki paszportów zagranicznych. Bardzo możliwe, a nawet prawdopodobne, że wielu ludzi faktycznie wyjechałoby zagranicę, naszym uzdrowiskom nie zaszkodziłoby to jednak absolutnie. Znalazłoby się bowiem dość ludzi, którzy pewni, że mogą tutaj w kraju przyjemnie i pożytecznie spędzić swój urlop, nie uciekaliby zagranicę, szukając tam odpoczynku i zdrowia.

Nie tędy więc droga dla zarządów uzdrowisk, nie w uchwałach, zabezpieczających się przed konkurencją zagranicy, lecz w systematycznej pracy nad rozwojem i poprawą.

Sprawy te są bardzo poważne i wymagają jaknajszybszej reformy, gdyż przy kroci, które spotykają kuracjuszy w naszych uzdrowiskach, mogą wywołać ich opustoszenie i zupełną wegetację, kiedy nadejdzie moment odpowiedni i paszporty zagraniczne stanowią. A moment taki niewątpliwie nastąpi. Sum.

Ludzie chętnie się procesują

nawet wówczas, gdy nie mają żadnych widoków na wygranie sprawy

Nowa procedura karna hamuje pęd do pieniactwa.

W toku prac nad obowiązującą od 3 tygodni procedurą karną obszerną dyskusję i wiele sporów wywołał w sferach prawniczych projekt

zniesienia instancji apelacyjnej.

W wyniku dłuższych debat komisja kodyfikacyjna nasza uznała, iż życie nakazuje, aby wyrok sądu pierwszej instancji mógł być jeszcze poddany kontroli trzech doświadczonych sędziów, jakimi są z reguły członkowie instancji apelacyjnej. Komisja uznała, iż ta kontrola może mieć dobroczynne skutki i z tego względu

apelację utrzymała.

Jednocześnie z takim rozstrzygnięciem sprawy zdecydowano, opierając się na doświadczeniu dotychczasowym, oraz praktyce innych krajów, iż instancję apelacyjną należy odciążyć z balastu spraw drobnych, niewymagających zgoda przejęcia przez filtr dwóch sądów.

Dotychczas pod działaniem procedury karnej rosyjskiej była w b. Kongresówce sytuacja taka, iż np. mężczyzna, który po pijanemu zelżył kobiecie i skazany został przez sąd pokoju za to wykroczenie na 30 złotych grzywny, zapowiadał

„odegranie się”

w drugiej instancji i natychmiast zakładał apelację z żądaniem badania nowych świadków. Skutek takiego pieniactwa był ten, iż instancja odwoławcza była przeciążona sprawami, wokandy liczyły po 50 i więcej spraw, posiedzenia nader często kończyły się późnym wieczorem.

To były objawy ze stanowiska wymiaru sprawiedliwości niepożądane i z tego względu nowa procedura zarządza,

iż w sprawach, w których sąd wymierzył tylko grzywnę do 150 zł. lub areszt do 3 dni, od takich wyroków sądu pierwszej instancji odwołać się można

jedynie z kasacją do Sądu Najwyższego.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, iż w sprawach o obelgi i pobicie (a tych jest multum w naszych sądach grodzkich) z reguły zapadają wyroki, nieprzekraczające co do wymiaru kary granic wyżej wskazanych, zrozumiemy, iż instancja odwoławcza została przez ten przepis poważnie odciążona. Ale obok odciążenia instancji odwoławczej przepis ten

hamuje pęd do pieniactwa,

gdyż przy złożeniu skargi kasacyjnej, wymagana jest kaucja w sumie 100 złotych, a na taki wydatek niekażdy znów się zdecyduje.

Z powyższego wynika jasno, iż instancji kasacyjnej zalew spraw drobnych nie grozi, gdyż stużłotowa kaucja stanowi tu poważną tamę.

Jeżeli chodzi o prawo wniesienia kasacji, to prawodawca nasz dopuszcza ją we wszelkich sprawach, a więc zarówno od wyroków ostatecznych drugiej jak też od wyroków nawet pierwszej instancji w sprawach, o których mówiliśmy wyżej, jak również w sprawach osadzonych w postępowaniu karno-administracyjnym, po rozstrzygnięciu odwołania przez sąd pierwszej instancji.

W tym stanie rzeczy dziś np. szofer, ukarany przez władzę administracyjną za nieostrożną jazdę od orzeczenia skazującego władzy odwołać się może do sądu okręgowego, a następnie wyrok sądu okręgowego zaskarżyć może w dro-

dze kasacyjnej

do Sądu Najwyższego.

Instancja kasacyjna ma w nowej procedurze rolę tę samą, co i dawniej, tu odbywa jedynie

sąd nad wyrokiem.

W wyniku tego sądu wyrok się zatwierdza lub uchyla. W tym drugim wypadku sąd apelacyjny rozważa sprawę ponownie w innym składzie sędziów.

Sąd Najwyższy sam zmieniać czyli rewidować wyroku nie może, jednak może uchylić wyrok niezależnie od zarzutów, przytoczonych w kasacji: a) jeżeli w czynie oskarżonego brak cech przestępstwa, b) jeżeli zachodzą przyczyny, powodujące umorzenie postępowania i t. d.

Z powyższych uwag widzimy jasno, iż prawodawca nasz, wprowadzając do nowej procedury instancję apelacyjną i kasacyjną w formie niezmienionej, zabezpieczył sprawniejsze instytucje tych funkcjonowanie, oraz postawił tamę rozmiarowi niepożądanej u nas pieniactwa. K. Kl.

Na Wiśniowej Górze

żądajcie

„REPUBLIKI”

— i —

„EXPRESSU”

w kiosku gazetowym F. Janimka
willa Bendytowicza obok felczera
Janickiego.

PAUL MORAND.

Ameryka? Tak ale...

Marzycie o Ameryce? A czy znacie Amerykę?

Piękny kraj,
tak,
ale,
te poglądy,
w których wolno palić tylko w tualetach,
przeprzane pokoje,
w których się można udusić, a nie wolno otworzyć okien,

i te ekscesy z wodą lodową,
i ta biała, nazbyt biała kawa,
i koblety, które mają zawsze ramię,
i przesłodzone potrawy,
i taksówki, jako jedyne garsoniery,
i pociały sypanie,
w których jeden śpi na głowie drugiego,
i dwadzieścia dwa miliony samochodów,
które tamują ruch i powstrzymują ped zycia,

i bezwstydne, otwarte dawane łapówki,
i konieczność wstąpienia pod przymusem w złązki małżeńskie,
i hotele,
w których nikt się nie zjawia na dzwonek,
i policja obyczajowa na motocyklach,
wykrzykująca wiarołomstwo po upływie minuty,
i to całe życie, higieniczne, czyste, prane codziennie,

jak ubranie stróża szpitalnego,
i to bezwzględne rozciąganie opiek nad każdym przechodniem
nawet na najbardziej spokojnych skrzyżowaniach ulic:

„No, Sir, safety first!
To wielka Ameryka! Cudna Ameryka!
A Lido? Sewilla?
A rue de la Paix i Bond - street i Akropolis?
A Manet, Cartier, Dostojewski, Pommery,
Larue, Napoleon?
A Marcel Proust?

Czy rzeczywiście muszą iść wszyscy w cień przed potęgą Ameryki, anektowanej przez nas w 1917 roku?

Niestety, tak! Yes! Yes! Yes! Yes!

Tłum. Res.

Klisze
do REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKOW PROSPEKTOW
Zdjęcia fotograficzne
dla celów reprodukcyjnych
RYUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
I WYDAWNICZE WYKONYWANE

R. BORKENHAGEN
Tel. 11-72
Błódk
Dzielnica 100

Dnia 30 b. m. po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł

b. p. Norbert Winter

przeżywszy lat 62.
Wyprowadzenie zwłok z Domu Przedpożebowego odbędzie się dn. 31 b. m.
o godzinie 3-iej po poł. o czym zawiadamia

Rodzina.

W razie sprzedaży przedsiębiorstwa pracownikowi umysłowemu należy się wynagrodzenie za urlop.

Sąd pracy w stolicy rozważał świeżo charakterystyczną sprawę. W cukierni p. f. „Henuta”, należącej do pana S. przygrywał na fortepianie muzyk p. F.

W styczniu r. b. właściciel cukierni S. wypowiedział pracę z terminem trzymiesięcznym muzykowi p. F. Już po wypowiedzeniu umowy t. j. w lutym r. b. pan S. cukiernię sprzedał małżonkom Gł. Po sprzedaży zakładu muzyk F. żądał od nowonabywców wynagrodzenia za 2 tygodniowy urlop należny wobec przepracowania przez F. drugiego półrocza w tej firmie (należność za urlop 2-tygodniowy z pierwszego półrocza wypłacił zbywca cukierni S.).

Wobec odmownego stanowiska małż. Gł. w tej kwestii wystąpił do sądu pracy z żądaniem zasądzenia solidarnie od

S. jako zbywcy cukierni i od Gł. jako nowonabywców na jego rzecz należnego wynagrodzenia za urlop.

Sąd pracy, uznając, iż nowonabywca przedsiębiorstwa przejmując od zbywcy wszelkie zobowiązania, wobec pracowników umysłowych firmy, zasądził od Gł. na rzecz F. żadaną sumę 150 złotych.

Odnosny artykuł (35) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej głosi:

„Jeżeli majątek lub przedsiębiorstwo przejdzie w czasie trwania stosunku pracy w posiadanie innej osoby, stosunek pracy trwa nadal bez zmiany, pracownik może jednak w ciągu miesiąca od daty zmiany posiadacza rozwiązać umowę o pracę z zachowaniem 3-miesięcznego terminu wypowiedzenia, chociażby umowa była zawarta na czas określony.”

Tancerka - złodziejka.

Brać aktorska w roli detektywów.

Z Warszawy donoszą:

Placz i lament niewieści rozlegają się w garderobie teatryku „Olimpia”, wywołując wśród zgromadzonych artystów zrozumiałe zaniepokojenie. Po chwili wyjaśniło się wszystko: jednej z tancerek Eugenji Kossakowskiej skradziono pamiątkowy zegarek...

Przeprowadzone przez kolegów dochodzenie ustaliło, że kradzieży dopuścić się mogła jedynie przyjaciółka i koleżanka poszkodowanej również tancerka, 19-letnia Maria Grochowska. Odrzuciła to, bardzo przykre dla braci aktorskiej, postanowiono ukryć przed policją, przynajmniej do czasu zebrania dostatecznych dowodów winy nieuczciwej tancerki.

Na prośby p. Eugenji kilku kolegów postanowiono na własną rękę przyjąć złodziejkę i odzyskać stracony zegarek. Rozpoczęły się więc pierwsze badania i dochodzenia detektywów - amatorów,

wreszcie udało się ustalić, że Grochowska bawi się dziś w nocy w wesołym towarzystwie kilku miłych panów w restauracji u „Lija”.

Towarzystwo postanowiło udać się tam, zajęto sąsiedni stolik. P. Genia nie okazała nawet najmniejszego zdenerwowania na widok sprawczyńi kradzieży, tylko w pewnym momencie po wzajemnej wymianie uśmiechów, chwyciła torebkę Grochowskiej, w której znaleziono skradziony zegarek.

Po takim odkryciu nie przerywano wprawdzie zabawy, ale dano znać policji, która po sporządzeniu odpowiedniego protokołu przesyła sprawę do X oddziału Sąd Grodzkiego.

Niesumienne koleżankę osadzono w areszcie. Po ukończeniu sprawy i odbyciu kary — skończyła się zapewne i jej kariera artystyczna.

Łart karbowego Strzelał do łowiących ryb

Majątek Górny Brus pod Łodzią był wczoraj terenem tragicznego wypadku. Karbowy Antoni Wrzesiński jadąc konno koło stawy, zauważył kilku nieznanymi, łowiących ryby. Chcąc ich odstraszyć Wrzesiński wyjął z kieszeni broń. Przypuszczał on, że rewolwer jest zabezpieczony, więc nacisnął cyngiel. W tej chwili rozległ się wystrzał. Kula trafiła w strzelającego.

Wrzesiński ciężko ranny w lewe udo został przewieziony do Łodzi do szpitala la Betleem, gdzie walczy ze śmiercią.

Możem odciąć głową żony

Łuck, 30 lipca.

Wieś Grabina, pow. łuckiego była terenem strasznego morderstwa, którego dokonał niejaki Józef Onuchowski na własnej żonie Natasji.

Chcąc się pozbyć żony, matki trojga dzieci, zwał ją w pole, gdzie po krótkiej sprzeczce dobył noża i jednym zamachem odciął nieszczęśliwej kobiecie głowę.

Mordercę ujęto i odstawiono do więzienia w Łucku.



Dziś i dni następnych!

Wielkie arcydzieło filmowe reżyserji genialnego

Ernesta Lubicza

ROSITA

(Spiewaczka ulicy)

z uroczą i słodką **Mary Pickford**
w roli głównej.

Specjalnie dostosowana ilustracja muzyczna, orkiestra symfoniczna pod batutą SZ. BAJGELMANA.
Początek codz. o g. 4.30. W sob. i niedziele o g. 2.30. Ceny miejsc na 1 seans 50 gr. i 1 zł.
Sala mechanicznie wentylowana.

OSOBISTE.

— Dyrektor Polskiego Monopoli Tytoniowego p. dr. Aleksander Kreutz wyjechał dnia 29 b. m. na urlop. Zastępuje go wicedyrektor inż. Juliusz Husarski, który tegoż dnia wrócił z wypoczynku.

ZEMSTA DZIECI.

Zemsta dzieci.

Upprzedzam, że to co opowiem, jest najzupełniejszą prawdą. Fakt taki miał miejsce w rzeczywistości. Słyszałem wszystko przez cienką ścianę mego mieszkanka i szczęśliwy jestem, że świat jest tak urządzony i że nigdy dzieci nam, lecz my im będziemy rozkazywali. O, jakążby nas spotkała w przeciwnym wypadku sroga zemsta.

Mój sąsiad jest człowiekiem bardzo dobrym. Ma córeczkę Hanusię. Często prowadzą długie rozmowy a ja, siedząc cicho, przysłuchuję się im i wyciągam z tego różne wnioski. Tak było też wczoraj. Posłuchajcie.

— Za kilka dni kończysz pięć lat, Hanusiu!

— Tak, ojcunku! Dobrze, że o tem pamiętam!

— Pamiętam i właśnie kupiłem ci prezent. Sklep w miniaturowej.

— Halo!

— Kogo wołasz?

— Chłopca sklepowego.

— Poco ci chłopiec sklepowy. Jesteś właścicielką i sama musisz dbać o swoje przedsiębiorstwo.

— Tak samo mówi do ciebie zawsze mamusia.

— Słuchaj ojcunku, a czy mogę nasyścić kaszy do tej szuflady, na której widnieje napis „Groch”.

— Nie, nie rób tego Hanusiu. Należy utrzymywać swe rzeczy w porządku.

— Tak samo mówi do ciebie zawsze mamusia.

— Hanusia bądź grzeczna i baw się spokojnie. Spójrz, już zepsułaś swego pajacyka. Dlaczego to zrobiłaś? Powinnaś nareszcie zaprzestać tych głupstw.

— A dlaczego ojcunku, przyszedłeś wczoraj tak późno do domu? Mamusia też powiedziała, że powinienś nareszcie zaprzestać tych głupstw. A zresztą nie podoba mi się ten prezent. Musisz mi kupić coś innego.

— Mianowicie?

— Czepek.

— Pocóż ci czepek?

— No przecież muszę mieć czepek dla lalki.

— Dla jakiej lalki?

— No, dla tej, którą mi podarujesz na imieniny. Bedzie to lalka, która ciwiera i zamyka oczy i mówi „papa”, „mama”, „jedź naprzód”.

— Dobrze, kupię ci lalkę. Ale czy musi ona koniecznie mówić: „jedź naprzód”?

— Naturalnie. Przecież muszę wiedzieć, kiedy mam posuwać nowy wózek dla lalki, który mi kupisz.

— Nie, Hanusiu, twoje zachcianki są zbyt kosztowne. Niczem innym nie mogę ci zrobić przyjemności?

— Tak, ojcunku. Mam pewien plan. Jeśli się na to zgodzisz, możesz mi już nie kupować nic. W ciągu jutrzejszego dnia zamienimy się rolami. Ty będziesz Hanusią, ja ojcunkiem. Dobrze?

— Dobrze. Jestem nawet z tej zabawy zadowolony. Pokażę ci, jak powin-

na się zachowywać grzeczna dziewczynka.

W ciągu nocy nie mogłem spać z ciekawości. Z samego rano szybko wstałem, umyłem się i usiadłem jaknajbliżej ściany.

— Hanusia — mówiła mała — usiądź w kąciuku, chcę pracować.

— Dobrze, ojcunku — odparł męski głos.

Chwila ciszy. Mija pięć minut, dziecię. Sąsiadowi znudziło się widocznie siedzieć tak długo spokojnie. Usłyszałem brzęk rozbitego wazonu. Prawdopodobnie poruszył się nieostrożnie.

— Jakaś ty niegrzeczna! — zawołała mała dziewczynka. — Wszystko musisz potłuc. Nie masz oczu w głowie? Nie możesz siedzieć spokojnie. Za karę nie dostaniesz leguminy przy obiedzie.

Słyszę jak mój sąsiad zbiera kawałki porcelany.

— Jak ty to robisz, niezdolna dziewczyno! — woła gniewnie Hanusia. — I ty chcesz zostać dobrą gospodynią? Nie wstydzisz się? Trzeba to delikatnie podnieść z ziemi i wyrzucić do kuchni i nie niszczyć podłogi. Nie zastanawiasz się nigdy, wiele to kosztuje... I że twój biedny ojciec musi ciężko pracować, by o ciebie, niezdolna dziewczynko, się troszczyć?

Domyśliłem się, że biedny sąsiad, głodny skierował się do bufetu, by coś przekąsić, gdyż oto nagle rozległ się okrzyk:

— Zostaw to smarkata! Teraz chcesz

jeść babkę, przed obiadem, by sobie popsuć apetyt, a później zostawić cały talerz rosółu? w tej chwili to odłóż!

Biedny sąsiad. Sam zgodził się na takie katusze. No, tak, ale przecież pragnie jej pokazać, jak powinna zachowywać się grzeczna dziewczynka. Musi słuchać.

Zbliżyła się wreszcie pora obiadu. Słyszałem, jak suwano krzesłami, rozkładano nakrycia. I nagle rozległ się znów głosik małej Hanusi:

— A teraz przed obiadem, wypijesz łyżkę tranu.

— Ależ ojcunku — usłyszałem głos sąsiada. — Przecież...

— Nic ci nie pomoże. Wiem, że tego nie lubisz, ale to dla twego zdrowia...

— Ojcunku, kiedy ja już piłem tran — tłumaczył się biedny sąsiad.

— Nie wstydzisz się tak kłamać? Prędko, otwórz usta, tak. Grzeczna dziewczynka. A teraz rosół z kaszą.

Co? Nie lubisz? Grzeczne dzieci muszą wszystko lubić. Opowiem ci przytem bajeczkę, której sama musisz wysłuchać codziennie. A teraz połóżysz się do łóżeczka i będziesz spała. A później musisz umyć sobie szyję, dobrze, gdyż inaczej nie dostaniesz po kolacji czekolady...

Więcej nie słyszałem. Już nie mogłem dłużej. Uciekłem z domu. A teraz szczęśliwy jestem, że świat się nie zmienił. Bo zemsta jest rozkoszą bogów. A zemsta dzieci byłaby doprawdy straszna.

Tłum. Br.

„Fryzowane upadłości” w Niemczech.

Niemiecka statystyka gospodarcza przyniosła nader ciekawe cyfry, dotyczące metod postępowania, jakimi się posługują firmy tamtejsze w trudnościach płatniczych. Aczkolwiek recesja od ostatniego kwartału roku ubiegłego począwszy nie przybrała ostrej formy kryzysu gospodarczego, to jednak obecna sytuacja Niemiec mimo licznych i daleko idących różnic strukturalnych wykazuje pewne analogie z aktualnym stanem rzeczy u nas.

Przedewszystkiem, o ile chodzi o rozkład ciężaru recesji na branże. Tak samo jak u nas najgorzej ułożyły się stosunki w niemieckiej branży włókienniczej i konfekcyjnej: 25 procent zawieszonych wypłat przypada na tę grupę przemysłu i handlu. Dość przytoczyć liczbę upadłości i nadzorów (odroczeń wypłat) razem za marzec — 211, wzrastającą stale i dochodzącą w czerwcu do 290! Nawiasem mówiąc, u nas fala upadłości i nadzorów poczyni opadać; maksimum minęło w kwietniu — maju.

Instytucja odroczenia wypłat komplikuje — tak w Niemczech jak i u nas — obraz sytuacji. Jak już niejednokrotnie zaznaczaliśmy, nastąpiło pewne przesunięcie w stosowaniu instytucji. Oto nader często się zdarza, że stan faktyczny, któryby uzasadniał ogłoszenie upadłości, ukazuje się na arenie życia gospodarczego i sądowego w szacie odroczenia wypłat. Chodzi o wyzyskanie tej formy mniejszej kontroli ze strony sądu przez właściciela przedsiębiorstwa w celu wyprowadzenia przedsiębiorstwa ze stanu niewypłacalności w drodze polubownej „regulacji” pretensji wierzycieli. Niekiedy niejednokrotnie i wierzyciele popierają taki obrót w obawie przed długiem i bardzo kosztownym postępowaniem upadłościowym.

Jak wiadomo, instytucja odroczenia wypłat jest osiągalną tylko dla firm o zdrowej strukturze finansowej, o przewyższeniu aktywów nad pasywami — jednym słowem, jest to forma ratunku dla przedsiębiorstw, których niewypłacalność nie wynika z braku środków w ogóle, lecz z chwilowego braku środków płynnych, wskutek „zamrożenia” ich w trudno likwidalnych aktywach.

Ażeby wywołać wrażenie takiego stanu przedsiębiorstwa, firma petentka, składając podanie o odroczenie wypłat (czyli, jak to się w Niemczech nazywa, „moratorium”), przedstawia bilans odpowiednio „ufryzowany” w celu wykazania nadwyżki aktywów.

Pomijając już niezgodność takiego bilansu z prawem handlowym, podatkowym i upadłościowym, bilans taki wprowadza nie tylko sam sąd w błąd co do rzeczywistości stanu przedsiębiorstwa, lecz i wierzycieli, którzy — jako dotychczasowi kontrahenci — starają się nadal utrzymać stosunki handlowe z firmą i nadal udzielają jej kredytu towarowego.

Jaki jest skutek? Formalny czy nieformalny stan upadłości („regulacja”) „zarywa” wierzycieli na znacznie wię-

sze sumy i sprowadza niewypłacalność dotychczasowych wierzycieli.

Skarżą się publicyści niemieccy — ostatnio Emil Neumann w „Berliner Tageblatt” — na złośliwość niektórych firm, które po uzyskaniu „moratorium” na zasadzie „dobrego” bilansu, przedstawiają wierzycielom bilans „niefryzowany” albo znów „fryzowany in minus”, aby skłonić ich do „regulacji” na drobny procent.

Prasa niemiecka domaga się ustawowego zobowiązania niewypłacalnego dłużnika do ogłoszenia sobie upadłości. Na zasadzie przeszło stuletniej praktyki francuskiej i naszej możemy wyrazić sceptycyzm co do skuteczności tego proponowanego środka zaradczego. Słuszniejszy jest nasz system sprawdzania bilansów, przedstawianych przy podaniu o udzielenie odroczenia wypłat sądowi, w drodze ekspertyz biegłych sądowych.

Zdaje się jednak, że punkt ciężkości zagadnienia leży gdzieś indziej. „Fryzura” bilansów nie byłaby tak groźna i łatwo dałaby się usunąć ujemne jej skutki, gdyby nie to, że lwia część odroczeń wypłat i tak kończy się upadłością, że odroczenie wypłat jest często poprostu „fryzowaną upadłością”.

Dr. M. S.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY WARSZAWSK.
z dnia 30 lipca 1929 r.

GOTÓWKA.

Holandia 357.74. Kopenhaga 237.75. Londyn 43.295. Nowy York 8.90. Paryż 34.98. Szwajcaria 121.63. Włochy 46.63 i 6wiers.

PAPIERY WARTOŚCIOWE I LISTY ZAST.

4-proc. premijowa pożyczka inwestycyjna 117 115 115.25. 5-proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 67.25 67.50. 5-proc. pożyczka konwersyjna 47.25 47.50. 6-proc. pożyczka dolarowa z 1920 r. 83. 7-proc. pożyczka stabilizacyjna 9.50. 10-proc. pożyczka kolejowa 102.50. 4 i pół proc. L. Z. Tow. Kred. m. Warszawy dolarowe 96.

5 proc. listy zast. tow. kred. m. Warszawy 52.70 53.75. 8-proc. L. Z. Tow. Kredytowego m. Warszawy 66.75 67. 8-proc. L. Z. Tow. Kred. m. Częstochowy 56.75. 8-proc. L. Z. Tow. Kred. m. Łodzi 58.50 59. 10-proc. L. Z. Tow. Kred. m. Siedlec — 67. 66. 8-proc. Obligacje Polskiego Banku Komunalnego II emia 81.

AKCJE.

Polski 164. Spiess 130. Cudler 33.34. Węgiel 71.75. Norblin 150. Starachowice 29. Zarobkowy 78.50. Siła i Światło 125. Firley 51-. Moarzejów 24.50 24.75. Ostrowieckie 83.

NOTOWANIA BAWELNY

Nowy Jork, 29 lipca. Bawelna amerykańska. Loco 18.75. Otwarcie. Październik 18.85. Zamknięcie. Sierpień 18.45, wrzesień 18.60, październik 18.66.

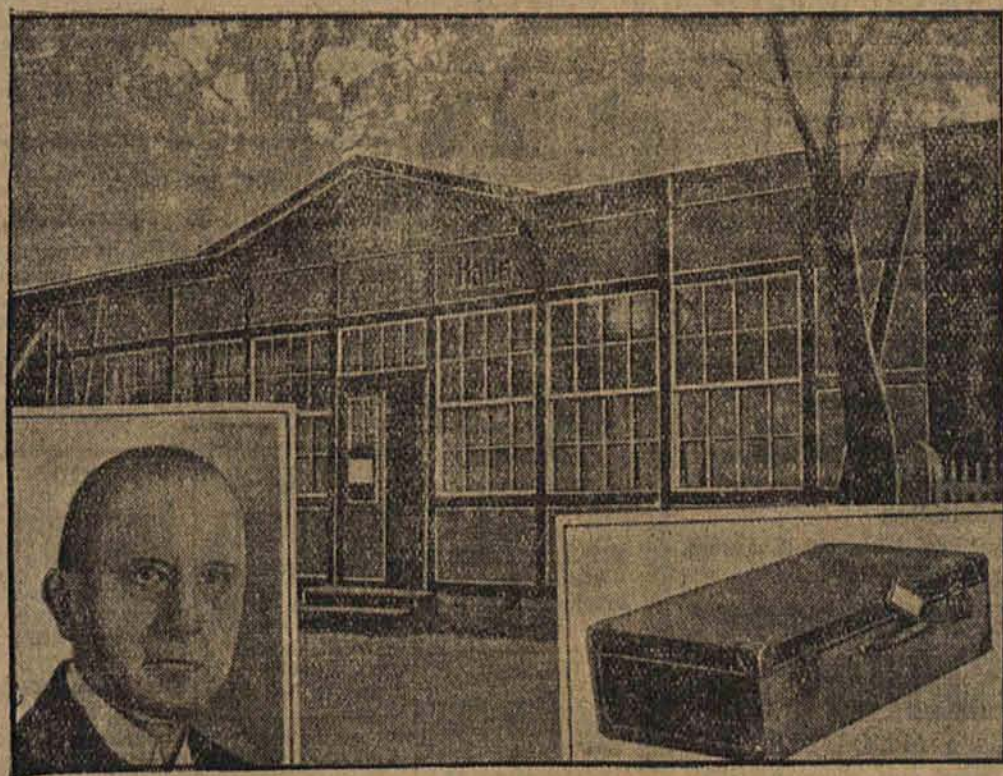
Liverpool, 29 lipca. Bawelna amerykańska. Styczeń 9.85, luty 9.87, marzec 9.91, kwiecień 9.89, maj 9.93, czerwiec 9.92, lipiec 10.00, sierpień 9.92, wrzesień 9.90, październik 9.88, listopad, grudzień 9.85, loco 10.41.

Bawelna egipska. Styczeń 16.38, marzec 16.58, maj 16.77, lipiec 16.10, październik 16.12, loco 16.70.

Aleksandria, 29 lipca. Bawelna egipska. Sak. Styczeń 33.43, marzec 33.80, listopad 33.08. Ashm. Luty 22.04, kwiecień 22.46, czerwiec 22.86, sierpień 20.65, październik 21.16, grudzień 21.60.

Przechodząc przez ulice
rozczepi się uważnie unik-
niez kalectwa i śmierci.

Tajemnicze zniknięcie sędziego.



Jak już donosiliśmy, w Berlinie zniknął bez śladu w tajemniczy sposób dyrektor sądu krajowego, dr. Martin Bombe. Bawił on na urlopie, z którego już nie powrócił.

Sędzia Bombe znany jest jako przewodniczący w procesie przeciw mordercom kapturowym i musiał swego czasu stawić się przed komisją śledczą sejmiku pruskiego, której dochodzenia wykazały, że Bombe na własną rękę uchylił jawność procesu, a to na żądanie niemieckiego urzędu spraw zagranicznych. Z tego powodu Bombe został przeniesiony do sądu cywilnego.

Ten fakt, jak również ataki prasy lewicowej miały wpłynąć na Bombego bardzo przygnębiająco. — Przypuszczają nawet, że Bombe popełnił samobójstwo.

Na zdjęciu: dom w miejscowości kuracyjnej, w którym Bombe widziany był po raz ostatni; u dołu z lewa: dr. Bombe; z prawa waliska, którą zaginiony pozostawił po sobie w powyższym domu. Jest ona jedynym śladem po zaginionym.

W notesiku businessmana.

Łódź, 31 lipca

OGÓLNY TONNAŻ ŚWIATOWEJ FLOTY handlowej osiągnął w dniu 30 czerwca b. r. 66.4 mil. t. W porównaniu z rokiem 1913 nastąpiło zwiększenie floty o 21 mil. t.

Pierwsze miejsce pod względem floty handlowej zajmuje Anglia (20.046.000 t.), później Stany Zjednoczone Am. (11.000.000 t.), Japonia (4.187.000 t.), Niemcy (4.058.000 t.), Francja (3.300.000 t.), Norwegia (3.200.000 t.), Italia (3.200.000 t.). W powyższym wykazie uderzać musi niebywale szybka odbudowa floty handlowej w Niemczech, które zdołały już zająć 4 miejsce na świecie.

W preliminarzu budżetowym ministerstwa komunikacji na rok 1929/30, ministerstwo komunikacji przeznaczyło sumę 40.400.000 zł. na szyny i złącza, oraz 58.000.000 na podkłady i roboty, związane z ich wymianą.

W ten sposób na utrzymanie linii kolejowych i nawierzchni w odpowiednim stanie ministerstwo komunikacji wydało sumę około 100 milionów złotych.

WCZORAJ RANO W OKRĘGU PRZEM. TEKSTYLNEGO Lancashire wybuchł strajk robotników. Na 1800 czynnych fabryk 1500 zostało zamknięte. Pół miliona robotników przystąpiło do strajku. W razie, gdyby strajk przeciągnął się — pokrewne fabryki, które zatrudniają 100.000 robotników, zmuszone by były przerwać pracę. Pomimo 14-to dniowych uciążliwych pertraktacji między przemysłowcami a robotnikami rokowania zostały zerwane. Strajk robotników w Lancashire jest od czasu generalnego strajku w 1926 roku, największym strajkiem, jaki nawiedził Anglię. Oficjalny organ rządu „Daily Herald” zamieszcza apel do pracodawców, wskazując, że jedynym środkiem zażegnania kryzysu w przemyśle jest zorganizowanie współpracy między pracodawcami a robotnikami na nowych podstawach. Dziennik wzywa przemysłowców do jaknajszerszego uregulowania tej kwestii i uwzględnienia postulatów robotniczych.

NA MOCY OBOWIAZUJĄCYCH PRZEPISÓW wszelkie koncesje na prawo prowadzenia przedsiębiorstw informacyjno-handlowych wydawane były przez władze przemysłowe w Warszawie przez wydział przemysłowy magistratu bez zasięgnięcia opinii odpowiednich izb przemysłowo-handlowych.

Ponieważ przedsiębiorstwa te wymagają specjalnego nadzoru i wyjątkowej organizacji personelu o wysokiej wartości etycznej, jako też ponieważ osoby stojące na czele takich biur, operujących materiałem poufnym muszą być wysoce nieskazitelne i doskonale znane i godne absolutnego zaufania, przeto udzielanie koncesji powinno być badane ze szczególną starannością w czym niewątpliwie opinia izby przemysłowo-handlowej posiada doniosłe znaczenie.

Wobec tego wydział przemysłowy magistratu warszawskiego postanowił w każdym poszczególnym wypadku zasiągać opinii izby i liczyć się w zupełności z tą opinią.

W DNIU 27 b. m. ODBYŁA SIĘ W MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU konferencja w sprawie standaryzacji i centralizacji handlu lnem. Wobec znacznych trudności standaryzacji samego lnu ma nastąpić narazie klasyfikacja przedsiębiorstw handlu lnem.

Giełdy zbożowe krajowe

z dnia 30 lipca.

Poznań, 30 lipca

Ceny bez zmian.

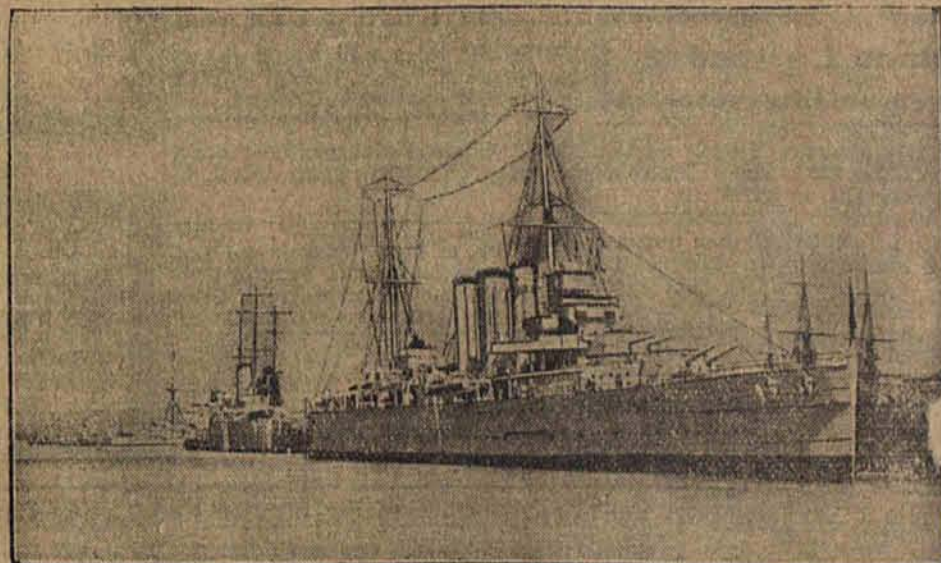
Warszawa, 30 lipca
Zyto stare 25.50—25.75 zyto nowe 25.50—25.75, pszenica 49.00—50.00 owies jednolity 26.00—27.00, mąka pszenna 0000 65 proc. 75.00—79.00, mąka żytnia 70 proc. 40.00—41.00, otręby żytnie 17.50—18.50, otręby pszenne średnie 19.00—21.00.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa.

Lwów, 30 lipca

Ceny bez zmian.

Eksplozja na okręcie



Na angielskim krążowniku „Devonshire” nastąpiła eksplozja jednego z wielkich dział, powodując śmierć 12 marynarzy oraz jednego oficera. Kilku nastu marynarzy odniosło poza to ciężkie obrażenia cieleczne. Na zdjęciu: żeglowny krążownik.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosy
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy
krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie
od 11-1 i od 5-8 w. w niedziele i
święta od 10 do 12. Oddzielną pocze-
kalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

DR.

A. Kryński

Choroby skórne i weneryczne
Gabinet Röntgenoleczniczy
SIENKIEWICZA 34, I p. fr. Tel. 46-10
Godz. przyjęć: 5-7 ppół.

Dr. H. REITEROWSKI

spec. choroby płucne
Ewangelicka 1, tel. 66-90
Powrócił.

Dr. Trawiński

powrócił
ul. Piotrkowska 105

Dr. Trachtenberg

Narutowicza 11, tel. 33-16
powrócił.

Lokal fabryczny

natychmiast do wynajęcia: 1-sze piętro
24 na 16 m., suteryna 17 na 16 m. od
1-go października. 1-sze piętro 24 na
14 m.
Robert Guse, Gdańska Nr. 91.

Pokój umeblowany

w centrum, natychmiast do wynajęcia.
Wiadomość: Gdańska 42, m. 3.

Poszukuje się sprzedawczyni

obeznanej z manufakturą władającą je-
zykiem polskim i niemieckim oraz prak-
tykantki. Oferty pod literę „M” do ad-
ministracji.

Kilkoma 1000 dolarów

pragnę przystąpić jako spółnik do in-
teraktywnego przedsiębiorstwa. Oferty sub-
„J. F. 4” do administracji „Republiki”.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

BIZUTERIA kupuje. Pełna wartość
plac. Solidne traktowanie „Preciosa”
Piotrkowska 123, w podwórzu.

NA RATY! Tani! Najdłuższe terminy!
Pawłowskiej manufakturze, galanterijne-
mu, białe towary, firanki, kapy,
„cztery”, bielizna męska i damska, pole-
ca „Kredyt”. Nawrot 15. Uwaga! 10
p. K.

UBI Ceny męskie, damskie, obuwie,
swetry na wyplatę. Piotrkowska 37,
III piętro, I piętro.

Park „Julianów“

Niedziela, dn. 4-go sierpnia r. b.

Wielka Zabawa Ogrodową

Bezpłatnie AUTO Bezpłatnie

6-cio cylindr. kareta

??? OTRZYMA KTO ???

Jeden z posiadaczy biletu wejścia.

NUMER tego biletu ogłoszony zostanie podczas zabawy, a nazajutrz
w dziennikach.

Przechowujcie bilety wejścia. Ogród otwarty od godz. 8-rano
AUTO do obejrzenia w firmie Z. Dmowski i S-ka, Piotrkowska 150.

KONKURS PIĘKNOŚCI

Tańce - Niespodzianki - Rakiety i t. p.

Wejście 1 zł. dla młodzieży 50 gr.

W razie niepogody zabawa odbędzie się 11 sierpnia r. b.

JAPONSKIE szkło do pokrycia konserw!
polecą skład papieru L. Woźnica, Piotrkowska 126 tel. 25-74. 1

JEST do sprzedania zakład fryzjerski
damsko - męski z powodu wyjazdu na
tychmiast Kilińskiego 151.

TRZCINOWY kufer (Rohrplattkoffer)
okazyjnie do sprzedania, tamże nowa
biała szafa. Zawadzka 18, II p. pr.
drzwi.

OKAZJA! Kawiarnia z powodu zmiany
interesu do sprzedania z urządzeniem
i mieszkaniem w miejscowości letnisko
wej w Głownie w cenie 1.300 zł. w
tym zapłacone zgóry za rok komorne.
Adres: Głowno - kawiarnia „Swoboda”.

Posady

EKSPEDJENTKA fachowa potrzebna
zaraz „Puttropol”. Bydgoszcz. Stary
Rynek 27, warunki dobre. 3. 8.

DO MAŁEGO gospodarstwa poszukuje
izraelitki, umiejącej dobrze gotować
na wyjazd na letnisko. Weinstein, Mo-
nuszki 10.

POSZUKUJE się wykwalifikowanych
wykończarek do szycia swetrów. Na-
tulewicz, Wschodnia 34.

POTRZEBNA manicurzystka od zaraz
Główna 20.

Zagubione dokum.

ZAGUBIONO. W niedzielę dnia 28. 7.
zgubiłem 4 weksle: 1) na 88 zł. pl.
dnia 4. 8. u Sz. Mosse, ul. Piotrkowska
33, 2) na 100 zł. w dniu 10. 8. u Sz.
Mosse, Piotrkowska 33, 3) na 35 zł.
pl. w dniu 18. 10. u Lasowski, 6-go sier-
pnia, 4) na 120 zł. pl. Grosman i Me-
roko, Nowomiejska 8. Niniejsze weksle
unieważniam. Uprasza się o oddanie
weksli u Sz. Mosse, Piotrkowska 33.

ADAM Białkowski zgubił kartę woj-
skową, wydaną przez komisję Łódź -
Powiat.

ZGINAŁ protest na 300 zł. z wystawie-
nia St. Hejmana, Lwów, na zlecenie M.
Rozenbaum Łódź. Protest ten unieważ-
niam. Odniesić za wynagrodzeniem.
K. Geczyński, Łódź, Kilińskiego 48.

ZGUBIONO książeczkę wojskową, wy-
daną przez 21 p. a. p. Bielsko - Biała
na nazwisko Szymona Czlenow. 2

JÓZEF Góralczyk zgubił książeczkę
wojskową, wydaną przez P. K. U. Łask.

DNIA 26 b. m. przy tramwaju w Ozor-
kowie zaginęła torebka wraz z dwoma
paszportami na imię Teofili Bruck-
szajnowej i efileny Juraszczuk

EMIL Szerfer, zam. wieś Gałków
gm. Gałków. pow. Brzeziny, zgubił
książeczkę wojskową i kartę powo-
łania, wydaną przez P. K. U. Łódź. 1 8



radikalnie
usuwa piegę,
opaleniznę,
wzgrę, plamy,
zmarszczki
inne wady
cery.

PARCELE budowlane

do sprzedania w Warszawie (dzielnica willowa).
Komunikacja tramwajowa. Cena wyjątkowo niska.
Dogodne warunki spłaty.

Idealna lokata kapitału

Informacje: Kilińskiego 48, m. 15, tel. 4-60,
codz. od godz. 5-7.

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ
Ceglana 6, front i p., telefon 43-63

Poszukiwana do składu fabrycznego wykwa-
lifkowana

buchalterka i korespondentka

tylko pierwszorzędna siła pożądana.
Oferty sub „Skład fabryczny” do admini-
stracji „Republiki”

Poszukiwany Majster szewski

zdolny do kierowania większym
oddziałem

Oferty sub. „Sp. Akc.” do biura ogł. S. Fuchsa,
Łódź, Piotrkowska 50

PENSJONAT

DLA DZIECI i MŁODZIEŻY
D-rowej Adelfang i R. Lapisówny
w Hulankach pod Andrzejowem
(willa Jeskiego)
Opieka lekarska. Przyjmuje się również dorosłych.
Od 1 sierpnia wolne miejsca.
Wiadomość na miejscu lub tel. 31-44.

DR. MED.

H. Rózaner

Dzielną 9.

Specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą
kwarcową. Oddziel-
na poczekalnia dla
Pań.

Dr. med. St. Praport

Gdańska 77 a
telef. 8-95.

ginekolog - urolog

Choroby kobiece
i dróg mocz-
owych.

Przyjmuje od
3-7 po poł.

Lokale

POKÓJ duży umeblowany i mały czę-
ściowo umeblowany od zaraz do wynaj-
ęcia. Sienkiewicza 37, m. 38.

SALON z przedpokojem, pianinem, e-
lektrycznością, gazową maszynką, wy-
godką - wynajmę. Zawadzka 29, mie-
szkanie 3.

POKÓJ frontowy słoneczny, umeblowa-
wany z osobnym wejściem odnajmę.
1-go Maja 37, m. 19, od 2-4 godz. 1.8

POKOJU ładnie umeblowanego z wy-
godami, możliwie z całodziennym u-
trzymaniem poszukuje młode bezdziet-
ne małżeństwo. Oferty do adm. „Re-
publiki” sub „Inżynier”

LOKAL duży, nadający się na wszel-
kiego rodzaju przedsiębiorstwa w cen-
trum miasta z urządzeniem, telefonem
do odstąpienia. Oferty sub „D. A.” 31

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy u-
meblowany lub bez. Wiadomość 6-go
Sierpnia 30, m. 9. 1. 8

2-3 POK. mieszka z kuch. i wygod. po-
szukuje. Oferty do „Republiki” sub
„C. D.”

ODDAM pokój umeblowany z niekre-
pującym wejściem. Piotrkowska 117,
m. 32. Wiadomość u dozorczy.

POKÓJ umeblowany z wygodami, elek-
trycznością, niekrepującym wejściem
do wynajęcia. 6-go Sierpnia 29, front,
m. 9.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia.
Konstantynowska 3, lewa oficyna, 3
piętro.

2 POKOJE z kuchnią poszukiwane.
Oferty pod „Zaraz gotówka” do „Re-
publiki”.

SŁONECZNY pokój z niekrepującym
wejściem, używalnością łazienki dla in-
teligentnego Izraelity ew. z utrzymaniem.
Ceglana 7, m. 7.

POKÓJ umeblowany z utrzymaniem
do wynajęcia. Telefon na miejscu. Orla
23, m. 22.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Zie-
lona 48, front, II piętro, m. 7.

POKÓJ frontowy, telefon, do wynaję-
cia. Andrzejka 7, m. 8, front.

POKÓJ umeblowany przy rodzinie so-
lidnemu panu odnajmę. Używalność te-
lefonu. Przejazd 19, m. 9, od 2-4 i
8-10 wiecz.

PRZYJME na mieszkanie panów lub
panie. Wład. u dozorczy, ulica Wodna
Nr. 15.

POKÓJ umeblowany, słoneczny z
wszelkimi wygodami, telefonem, do
wynajęcia jednej osobie. Wschodnia 36
mieszka. 13.

OTWOCK. Pensjonat Melanji Bauma-
nowej, Reymonta 51. Elektryczność, ka-
pieł, kanalizacja, świetne odżywianie,
chorym dyje. Telefon 95, druga pod-
miejska.

Nauka i wychowanie

NIEMIECKI gruntowny: gramatyka, li-
teratura, konwersacja. Przysposobienie
do egzaminów. Pomorska 22, front, I
piętro, mieszka. 4. Od 2-4 po poł. Pro-
szę dzwonić.

Rozmaite.

23-LETNIA inteligentna, przystojna i
elegancka panna pozna kulturalnego
pana w wieku lat 28-40 na stanowisku
Cel towarzyszy. Oferty możliwie niea-
nonimowe. sub „Dyskrekcja”.

REKAWICZKE reniferową zgubiono
29. 7. wiecz. na Narutowicza. Łaskawo
zgłoszenia: tel. 2-72.

DO SPRZEDANIA

tanio kilkadziesiąt
tysięcy sztuk cegieł.
Szczegóły od 10-12
przedpołudniem
przez tel. Nr. 1603

Do półtoroletniego
CHŁOPCZYKA
poszukiwana
PANNA

z praktyką
na wyjazd.
Zgłoszenia osobiste
Solnik, Nowo-Targ
wa 20, od godz.
8-9 wiecz.

Doktor Łagunowski

specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopłci-
wych

przeprowadził
się na ul.

Piotrkowska 70
(róg Traugutta).

Przyjmuje od 8.30
do 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6
do 8.30 w., w nie-
dziele i święta
od 10 do 1-ej

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6-7 po poł. Telefon Administracji 22-14.

Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata
„Ilustrowanej Republiki”

ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60
za odnośnienie do domu 40 gr., z przesyłką pocz-
tową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express”
i „Republika” wraz z odnośnieniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.)
W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł.
miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamieszczone o 50 proc. zastrzeżone o 100 proc. drożej.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent
drożej. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy